№ 34. Kraków, 13 Lutego — Wtorek. Rok 1883.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową . .	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28	14	7	3 —
W miejscu . . .	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (... 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 12 lutego.

Sobotnia rozprawa wiedeńskiej Izby poselskiej w sprawie o „prowizyę" od przedsiębiorstwa budowy kolei podkarpackiej — wyłącznie dziś zajmuje opinię publiczną i jej dziennikarskie organa. Podajemy poniżej w bardzo dokładnem, prawie stenograficznem sprawozdaniu całą tę rozprawę, przekonani, że czytelnikom naszym obojętną ona nie będzie. Tutaj zaś mamy tylko kilka uwag do zrobienia pod adresem organu wiedeńskich centralistów, sławetnej *Nr. fr. Presse.*

Dziennik ten w pierwszych dniach po rozgłoszeniu całej tej sprawy wysilał się na pewnego rodzaju bezstronność. Wysiłki były widoczne — ale również widocznem było, że jakoś mu to nie idzie gładko, że dawne nawyczki i nałogi buntują się przeciw nakazowi przyzwoitości — jakoż stopniowo brały one górę, aż w ostatnim numerze szanownego tego organu odniosły już stanowcze zwycięstwo. W artykule zapełniającym całą jedną stronicę pisma tego rozhulała się redakcya w inwektywach przeciw obecnej większości parlamentu i przeciw rządowi, w tryumfalnych okrzykach, z któremi bardzo nie do twarzy organowi partyi „verwaltungsratów".

Przedwczesne to tryumfy! Jeżeli organowi temu się zdaje, że nieszczęsnym wypadkiem, znanym pod nazwą „sprawa Kamińskiego" lewica zostaje oczyszczoną z wszelkich zarzutów, jakie z czasów przedkrachowych na niej ciężyły i ciężą — jeżeli sądzi, że ma prawo politycznych swoich przeciwników postawić dzisiaj na równi z tymi, co dźwigają na sobie wielkie brzemię zarzutów z owych czasów — to możnaby organ ten posądzić o bardzo krótką pamięć, gdyby go od tego posądzenia nie uwalniała znana jego... zła wola. Sprawa, która teraz słusznie wywołała tyle oburzenia i krzyku, ani w porównanie iść nie może ze sprawkami partyi „verwaltungsratów" z przedkrachowych czasów „ekonomicznego zakwitu". Kto wtedy z tej partyi nie uganiał się za złotem runem zysków założycielskich? kto się nie wysługiwał rządowi za korzystne koncesye, za które brał albo „prowizyę" albo odstępne, albo wreszcie zyski założycielskie ze szkodą wielkiej masy akcyonaryuszów, który wyszli z interesów obdarci do ostatniej nitki? Tych, którzy tego nie czynili — na palcach policzyć można. To co dzisiaj, wśród prawicy, jest wypadkiem wyjątkowym — to wówczas, wśród partyi „verwaltungsratów" było prawie regułą. Ale nie w tem jeszcze cała różnica. Ważniejszym jest fakt — że gdy ci, co wówczas grzeszyli, zasłaniani byli przez swoją partyę nawet wtedy, gdy ich grzechy były już powszechnie znane i nadal jeszcze w partyi tej wybitną odgrywali rolę, to dzisiaj prawica wobec swoich grzeszników pospieszyła się z bardzo surowym sądem i tym wyrokiem dokonała odrazu oczyszczenia własnego z żywiołów chorobliwych. Ta różnica tak jest ważną i zasadniczą, że w oczach każdego bezstronnego stawia ona moralną wartość partyi obecnie chwilowo skompromitowanej, o wiele wyżej nad tę, która dotychczas z swojej przed dziesięciu laty wydarzonej kompromitacyi oczyścić się nie umiała.

Nie mniej też przedwczesnym jest tryumf *N. fr. Presse*, jakoby sobotnia uchwała Izby, za którą także i prawica głosowała, była wotum nieufności dla rządu. Do takiego wotum nieufności nie ma dotąd podstawy. Jakkolwiek mamy bardzo silne powody niezadowolenia z dzisiejszego rządu, to jednak czy wobec niego czy wobec innego, jakimkolwiekby on był, wotum nieufności w takiej sprawie sądzimy, że mogłoby zapaść tylko na podstawie dowodów, a tych dotychczas nie ma. Z okoliczności zaś, że komisya śledcza parlamentarna została uchwaloną, pomimo iż rząd zapowiedział zarządzenie śledztwa z własnego ramienia — wnioskować, iż uchwała ta jest objawem nieufności, jest zupełnie błędnem. Zastrzeżenia w tym względzie przez mowców prawicy poczynione, powinny wystarczyć, a wobec tych zastrzeżeń głosowanie prawicy za wyborem komisyi takiej ma tylko to znaczenie, iż chciano jak największej jawności, chciano ażeby w śledztwie i ci mieli udział, którzy będąc nieprzyjaciółmi rządu, mogliby wszelki wynik śledztwa przez sam rząd prowadzonego podać w wątpliwość.

Ale szanowna *N. fr. Presse* niech będzie przekonaną, że jeżeliby wynik śledztwa w tej sprawie miał się zwrócić przeciw rządowi — prawica z pewnością bez wahania da rządowi temu wotum nieufności, postąpi z nim tak surowo, jak postąpiła z własnymi swymi członkami. A z drugiej strony przekonana także być może, że gdyby nawet tak się stać miało, to z pewnością za tą zmianą osób nie pójdzie taka zmiana polityki, aby na ławach ministeryalnych zasiedli członkowie partyi „verwaltungsratów", grunderzy różnego rodzaju, twórcy i uczestnicy słynnego chabrusu. Tych czasy minęły już bezpowrotnie, a okrzyki tryumfalne przez ich organ obecnie wznoszone, z pewnością nie spowodują jeszcze powrotu smutnej owej ery.

Z lwowskiej korespondencyi do *Gazety Polskiej* dowiadujemy się o rezygnacyi dyrektora banku krajowego p. A. Wrotnowskiego w sprawach finansowych banku krajowego. Wystosował on do p. ministra skarbu obszerny memoryał w sprawie kas oszczędności. W memoryale tym stara się wykazać, że przyczyną drogości hipotecznego kredytu w naszym kraju, są — kasy oszczędności (?!), ponieważ „wychodząc po za granice, naturą i przeznaczeniem dla tego rodzaju instytucyi wszędzie zakreślone a przyjmując na wysoki procent bardzo znaczne wkłady, pochłaniają to właśnie źródło, w którem gdzieindziej każda emisya papierów publicznych szukać zwykła pomieszczenia." Nie dość na tem, że kasy oszczędności podrażają zdaniem p. Wrotnowskiego kredyt hipoteczny w kraju — ale co więcej są one zawsze wstanie bankructwa, ponieważ zagraża im „ciągłe niebezpieczeństwo niewypłatności, nieuniknione wrazie każdej paniki." Dlatego też autor memoryału wyraża nadzieję, że p. minister skarku przeprowadzi reformę prawodawczą tych kas.

Nie mamy dzisiaj miejsca do przeprowadzenia polemiki z temi twierdzeniami p. dyrektora Wrotnowskiego — pozostawić to sobie musimy do stosowniejszej pory. Dzisiaj nie możemy tylko zataić zdziwienia, iż kierownictwo banku krajowego obrało tę drogę postępowania, że zaczyna nie od siebie ale od drugich. Nie przeczymy, że pewne reformy w organizacyi kas oszczędności byłyby pożądane. Sądzimy jednak, że kierownictwo banku krajowego powinno było przedewszystkiem przyspieszyć własną organizacyę, ułożyć wszelkie instrukcye, regulamina, i cały plan działania, zwłaszcza że bank ma pod wielu względami przed sobą drogi nowe, któremi dotychczas nie kroczyły pieniężne nasze instytucye. Sądzimy, że reforma ekonomiczna, jakiej bank krajowy ma u nas dokonać, zacząć się powinna przedewszystkiem od tego, aby on sam był instytucyą wzorową, a czyniąc zadość ekonomicznym potrzebom kraju, zyskał powszechne zaufanie. Wtedy z pewnością publiczność i jego listy hipoteczne będzie chętnie zakupywać, i zasili go kapitałem w wkładkach oszczędności, asygnatach kasowych i t. p. — Ale zaczynać od wystąpienia przeciw instytucyom, które naszemu życiu ekonomicznemu niezawodnie wielkie już oddały usługi, zaczynać od głoszenia, iż tym instytucyom „każdej chwili grozi niewypłacalność" — wydaje nam się bardzo niewłaściwem.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów 11 lutego.

— Na wielki alarm uderzył szowinistyczny organ tutejszej Rady ruskiej, *Nowy Prołom* z powodu artykuliku wydrukowanego przez ks. Stojałowskiego, proboszcza w Kulikowie i redaktora *Pszczółki*. Ks. Stojałowski pisze:

„Na podstawie wskazówek, któreśmy zasięgnęli u samego źródła, to jest w Wiedniu tak u zastępcy Ojca św. tj. u nuncyusza papiezkiego, jakoteż i w sferach rządowych, możemy donieść, że tak Ojciec św. jak i rząd austryacki życzą sobie zjednoczenia kalendarza. Lecz chodzi o to, aby to się stało z wolą ludzi, których to dotyczy. Ojciec św. czeka na to, aby rząd austryacki tę sprawę poruszył, a rząd czeka na to, aby go o to proszono, żeby nie zdawało się, że taką rzecz gwałtem narzuca. Muszą więc ludzie o to prosić i wysyłać te prośby czyli petycye najlepiej wprost do monarchy, aby raczył rozporządzić, iżbyśmy święta wspólnie obchodzili".

Z powodu „tego zamierzonego zamachu na kalendarz" wzywa *Prołom* ruskich posłów do wniesienia interpelacyi w Radzie państwa, czy prawdą jest, co donosi ks. Stojałowski, wzywa dalej Radę ruską do wydania odezwy do ludu, pouczającej go, iż nie należy wnosić żadnych petycyj o zjednoczenie obu kalendarzy, a zastępcę metropolity prosi o energiczne przedstawienia w sferach watykańskich. Ogół zaś Rusinów wzywa do solidarnej akcyi przeciw agitacyi wdrożonej przez ks. Stojałowskiego. Znając tendencye organu Rady ruskiej, nie dziwi nas ta zacięta opozycya przeciw zjednoczeniu kalendarzy, wszakże ta odrębność w obchodzeniu świąt jest dla menerów partyi rusofilskiej jedynym argumentem, iż Ruś a Rosya to jedno, dziwi nas tylko treść powyższej wiadomości podanej przez ks. Stojałowskiego, a mianowicie że „rząd czeka, aby go proszono o zjednoczenie kalendarzy".

Czyż nie wystarczają rządowi liczne od lat wielu powtarzane memoryały, przedkładane pomiędzy innemi przez komitet ces. król. gal. Towarzystwa gospodarskiego, tudzież przez Rady powiatowe i inne korporacye? Czyż zresztą nie doszły go jeszcze petycye samych włościan obrz. gr.-kat. z kilku powiatów wschodniej Galicyi? Na jakąż więc prośbę czeka jeszcze rząd austryacki?

Dnia 15 bm. zostaną ks. Naumowiczowi odjęte temporalia. *Prołom* donosząc o tem, dodaje, że „patryota russki jest pozbawiony dachu i chleba Przesiedlenie się tego patryoty do Lwowa przyniosłoby sprawie russkiej wielką korzyść i pożytek, ale niestety — kończy *Prołom* — brak utrzymania, nie dozwala ks. Naumowiczowi osiąść we Lwowie".

Z fałszywego kroku oddania klasztoru dobromilskiego pod zarząd Jezuitów, rodzi się cały szereg nieprzyjemnych następstw wyzyskiwanych przez nieprzychylne nam organa ruskie. Obecnie zakupili Jezuici koło Chyrowa dobra Buńkowice, Polanę i Sliwińce za 60.000 złr. Pisma russkie pochwyciwszy tę wiadomość, twierdzą, że dobra te zakupili Jezuici za fundusze należące do klasztoru Bazylianów w Dobromilu i że na budynki jakie mają być wystawione w zakupionych dobrach, zostaną również użyte fundusze bazyliańskie.

Słynna energia br. Schenka, prezydenta tutejszej apelacyi, ostygła jakoś w ostatnich czasach. Dowodem tego proces kryminalny adjunkta sądowego w Kołomyi Adolfa Reszytułowicza, który skończył się wczoraj. Wymieniony adjunkt, według relacyi starostwa w Kołomyi, trudnił się pokątnem pisarstwem! Dla włościan swego powiatu spisywał supliki, pozwy i t. p., które następnie sam jako referent w sądzie załatwiał. Prześliczna manipulacya, a trwała ona lat kilka. Na podstawie werdyktu przysięgłych uznał trybunał Adolfa Reszytułowicza winnym zbrodni oszustwa przez sfałszowanie testamentów Modesta Chomińskiego i skazał go na 14-mieczne ciężkie więzienie.

Rada państwa.

Wiedeń, 10 lutego.

(††) Dziś odegrał się w Izbie poselskiej akt drugi smutnej sprawy Kamińskiego. Publiczność wiedeńska, widocznie nie mogąc uwierzyć, aby się bez dalszego skandalu mogło obejść, zapełniła szczelnie galerye, na których pojawiły się i damy z wysokich sfer arystokratycznych.

Posiedzenie rozpoczęło się po 11 godzinie. Na posiedzenie przyszli prawie wszyscy ministrowie. Po zagajeniu posiedzenia odczytano wniosek dep. Raczyńskiego i tow. względem zmiany ustawy hipotecznej z 1871 roku w celu ułatwienia konwersyi długów hipotecznych. (Podaliśmy go już w ostatnim numerze. Przyp. Red.)

Następnie odczytano petycyę 424 wiedeńskich przekupniów sprzedających dzienniki o uchylenie zakazu sprzedaży pojedynczych numerów *Neues Wiener Tagblatt* i *Vorstadt Ztg.* (Rekurs bowiem tych dzienników przeciw orzeczeniu namiestnictwa odrzuciło ministerstwo spraw wewnętrznych. Przyp. Red.)

W obronie tej petycyi zabrał głos dep. Wiesenberg. Przypomniał interpelacyą w tej sprawie w Izbie wniesioną, na którą rząd dotąd nie raczył odpowiedzieć. Wykazywał, iż zakaz podobny trafia osoby, które ze sprzedaży tej wysokie opłacają podatki: podatki płacić będą musieli i nadal, lecz sposobność zarobkowania odjęto im bezzasadnie.

Rząd widocznie dąży do przymuszenia ludności, aby kupowała te dzienniki, które dla niego są przychylne, chciałby więc przekonanie wszystkich obywateli na swoją przerobić modłę. — Z tych powodów mowca wnosi, aby te petycye w stenograficznem sprawozdaniu całkowicie były podane, co też uchwalono.

Poczem minister handlu żąda głosu dla odpowiedzi na interpelacyę. Galerye się uciszają — posłowie gromadzą się koło ławy ministeryalnej, aby nie stracić żadnego słowa odpowiedzi bar. Pino, który w ten mniej więcej przemówił sposób:

We czwartek wniósł poseł książe Lichtenstein i towarzysze interpelacyę w sprawie pozwu dr. Kamińskiego przeciw br. Schwarzowi o 625,000 złr. — i zapytał:

1) czy rząd jest zdecydowany, fakta w pozwie rzeczonym wymienione, uczynić przedmiotem szczegółowego dochodzenia i wynik tegoż Izbie w całej jego treści do wiadomości udzielić? — oraz

2) jakie przyczyny spowodowały rząd, iż budowę galicyjskiej kolei transwersalnej oddał jednemu generalnemu przedsiębiorcy — zamiast wykonać ją we własnym zarządzie lub oddać na losy pojedynczym przedsiębiorcom?

Przedewszystkiem odpowiem teraz na drugi punkt tej interpelacyi i wyłuszczę powody, które rząd do wiadomego postąpienia skłoniły.

Ustawa z dnia 28 grudnia 1881 r. l. 150 D.

Juliusz Cezar.

(Shakespeare'a.)

Studyum.

„Kassyusz.... — Przez ileżto wieków
„Wznios a ta scena powtarzaną będzie
„W nieznanych dotąd językach i formach!?"
„Brutus. Ileżto jeszcze razy na żart skona
„Ten wielki Cezar, który jak proch teraz
„U stóp posągu Pompejusza leży!?"
(Akt III. Scena I.)

Przed zadumanem okiem poety ciągną tłumy pobladłych i niewyraźnych duchów. Czasem sam kontur postaci, jeden niezamierzchły rys życia, czasem tylko imię. Im większą poeta ma fantazyę, tem chętniej wita postać przynoszącą mu tak najmniej z przeszłości, stającą przed nim jako duch, którego ubrać może jak tylko sam chce i marzy. Im silniejszą jest wola poety, t. j. moc przedstawienia swego bohatera takim, jakim autor chce go mieć, nie takim jak się ów duch zaćmiony z toni czasów odzywa, tem postać taka będzie oryginalniejszą i samoistniejszą. Im ściślej jednak połączy się poeta z legendą, tradycyą lub historyą, jeśli zamknięty sarkofag otworzy i do uśpionego w nim człowieka powie słowo zaklęcia: „żyj!" czyli „powtórz dawne życie twoje!" jeśli go takim utworzy, jakim on niegdyś istotnie był, wtedy stanie przed nami bohater, zbrodniarz, lub przedstawiciel danego czasu z całą prawdą i rzeczywistością swej istoty. Wtedy dramat historyczny będzie doskonałym. Twórca takiego utworu musi mieć zimną krew, nie unosić się ani zbytnią miłością dla ulubionego bohatera, ani niesprawiedliwą nienawiścią dla jego wrogów. Powinien on być sędzią obu stron, obu oskarżycielem i obrońcą, dla obu prawdomównym świadkiem, dla obu sprawiedliwy ogłosić wyrok. Poetyczna fantazya nieraz doradzać mu będzie jaskrawe draperye słów, tajemnicze znosić mu będzie cienie i połyski, i jeśli jej stanowczą ręką autor miejsca po za aktami nie wskaże, ona z rozmarzonym uśmiechem napełni mu sztukę zjawiskami, duchami, elfami i tak mu oczy temi cudownościami olśni, że po skończeniu dzieła autor niewcześnie się spostrzeże, iż jego historyczny dramat w jakąś „z tysiąca jednę noc" się zmienił, a dziejowy bohater leży na różach i tęczach jak odurzony i nie wie co począć z sobą. Niechże tragik przed pierwszym aktem uściśnie rękę fantazyi, niski pokłon jej odda i poprosi o barwne współpracownictwo w chwili, gdy święta bohaterka, dramatu — prawda — odegra już swoje. Teraz znów wola wystąpi do działania i zechce taki nadać koloryt dziełu, takie charaktery osobom, taką przyczynę i wynik, jakby poeta był chciał, żeby się było kiedyś przed wiekami stało. Tutaj trudniejsza walka. Geniusz jednak historyczny częściej zwycięża i tryumfuje. Zatem mamy przed sobą dramaturga historycznego, biorącego ludzi z czasów tak jak byli, jak czuli, jak i co zrobili, jak tryumfowali, ginęli lub upadli. Tu gra tylko — prawda. Nić wysnuta z przędzy wieków drży jeszcze trącona przez współczesnych sobie, jest szara lub złota, jak wówczas, trzeba tylko, by jej poeta nie uczynił strzępiastą i zwikłaną, wyrywając nieumiejętnie z pasm przeszłości. Tu niech użyje własnej woli dla wygładzenia jej, tu niech przywoła fantazyę, która mu pomoże nić tę ozłocić i zrównać.

Przed nami stoi Shakespeare. U niego w ręku kronika Holinsheda, ale ta kronika jest i w jego sercu, w głowie, w każdej scenie, w każdem słowie, wszędzie. Jest to prawdziwy, najdoskonalszy tragik historyczny. Fakt jest jego prawem, prawda wypadku — muzą, zdumiewająca łatwość odczucia dalekiej chwili — geniuszem; był on pod tym ostatnim względem obdarzony jakimś rodzajem jasnowidzenia w kierunku przeszłości, a dziwnem jej odczuciem, stawał się rodowitym obywatelem różnych państw, czasów, społeczeństw i warstw ludzkości. Wolę swą poddać umiał najzupełniej pod wpływ tajemniczy danego czasu i nim owładnięty jak pod czarem starożytnego augura, jakby mimowoli żył dawno zagasłem życiem. Ale ta usunięta z planu działania wola, pociągnęła i fantazyę za sobą, tę fantazyę, co lekka, strojna, idealna i śliczna, przelatuje przez scenę jak rajski ptak na brylantowych skrzydłach i zasiewa wonne kwiaty na mogiłach, zapala gwiazdę nadziei w obłoku grożącym piorunem i do przekleństw i rospaczy, nawet doda pewien wdzięk i melodyę. Rzadko kiedy wchodzi ta estetyczna fantazya do teatru Shakespeare'a; kiedy niekiedy tylko rzuci jedno wielkie błyszczące spojrzenie, i powstaje wtedy uroczy orszak Titanii z elfów i ożywionych czuciem kwiatków złożony: czasem się rozśmieje, a wtedy Ariel płynie po nad wód falą lub Puk dziwuje się ludziom i światu, częściej jednak szepce chmurnemu Anglikowi prześliczne słowa, gdy ten ma mówić za swoje piękne i dobre bohaterki. Zresztą delikatne, gołębich jej skrzydeł łagodne poruszenie, bardzo rzadko kiedy muska spiżowe tragedye Shakespeare'a i dlatego są w nich sceny i akty całe tak szorstkie i niezdradzające pióra artysty, że dziwić się trzeba, jak powaga tragika mogła je znieść w arcydziele nieprzypuszczającem zazwyczaj takich dysonansów. Jeżeli więc przedewszystkiem wzięliśmy Shakespeare'a jako czciciela prawdy, zastanawia nas czasem to, że w niektórych dramatach z obcej historyi wyjętych, zdaje on się przecież mieć swoich ulubieńców i postacie, którym jakby nie sprzyjał. Czy nie jesf jedną z tych postaci: Juliusz Cezar?

Wiemy czem był Cezar w epoce swej rycerskiej potęgi. Wiemy, jaką miłość umiał zyskać u żołnierzy swoich, dokąd sięgał miecz jego zwycięski, i jak wieniec laurowy ważący się długo nad jego i Pompejusza głową, spłynął nakoniec Juliuszowi. Wiemy, że on sam jeden, stworzył dla Rzymu epokę nowych idei i popchnął go szybszym krokiem w postęp rozwoju państwa. Czego sypiące się, jak grad zwycięstwa Pompeja i skarby Krassusa, nie zrobiły, zdziałał szlachetny trzeci Tryumwir, choć tak niedwzięczne miał pole działania, jak ówczesna Gallia. Ale on przeczuwał, że pracując duchem, nie potrzebuje bogatego w łupy terenu i to co uniósł z podbojów swoich, był to skarb gorącego uwielbienia swych wojsk. Był on Napoleonem swego czasu. Rozbudziwszy w narodzie swym poczucie państwowej samowiedzy, widząc się sam na czele tego ruchu, patrząc bystro w przyszłość i przeznaczenie Rzymu, przytem będąc także i dumnym, zamarzył o królewskiej draperyi, o błysku dyademu, o widomym znaku w dłoni, tej moralnej władzy, jaką oddawna nad rodakami posiadał. I kto wie, czyby nielepiej było dla Rzymu, gdyby nie poskąpił korony dla bladego i zachmurzonego przyszłością czoła; możeby Cezar rozpoczął był szereg dobrych monarchów i nauczył następców panować. Ale dyadem odcięty raz od skroni Cezara sztyletem, miał w oczach narodu od tej chwili jakiś połysk nieufny i podejrzliwy, a choć tak wkrótce po upadku Juliusza zaświecił na głowie Augusta, to przecież był on wiecznym przedziałem między ludem a tronem i w owych nieszczęśliwych czasach rzymskiego cesarstwa, żadne połyski tak się często nie spotykały w śmiertelnem spojrzeniu, jak blask dyademu i łyśnięcie sztyletu. Kto wie, czy Cezar, jako monarcha, nie byłby sobie zyskał przydomka wyrytego wdzięczną ręką ludu na pomniku: *Patri Patriae*? On widział dojrzałych do stanu monarchicznego, czuł się geniuszem swego czasu, więc może nie sama duma kierowała krokami jego do tronu, ale i moc, wewnętrzne poczucie siły i dzielności do panowania ówczesnemu Rzymowi, a zatem i światu? W każdym razie: Wielkim był Cezar. Shakespeare przedstawił go tylko dumnym; bo choć z ust Antoniusza wychodzi przeciągła dla zmarłego pochwała, cóż to znaczy, Antoniuszowi możnaby nie wierzyć: to deklamator i pochlebca!

Dlaczegóż więc autor nie sprzyja Juliuszowi? Czemu nie oddaje mu należnej słuszności? Dlaczego przemilczał wielkie jego czyny i tylko ciągle go jako uniesionego dumą i dążącego do tyranii maluje? Czyżby się gniewał jeszcze na bohatera rzymskiego za to, *że on pierwszy* zatknął *zwycięską chorągiew podboju*, na angielskiej ziemi, *że pierwszy stanął* na zdobytej wyspie i *kazał* uczcić sztandary Romy, że podwaliny Towru zbudował, że to wszystko potem w pamiętniku opisał i przekazał potomności, że gdyby już wtedy kwitły były róże Lankastrów i Jorków, on-by je był pewnie u hełmu zawiesił? Nie, to był za daleki, za niewidzialny powód dla Shakespeare'a! Więc był może libertynem nadworny poeta królowej Elżbiety? I to być nie może! Choć często, czy w sztuce, czy wobec dworu, bez ogródki gani lordów, parlament lub królowę samą, to przecież zdaje się być w gruncie zasad monarchicznych prawie arystokratycznych niekiedy. Dlatego tak się może świetnie udała postać Koryalana? Jakże się, prawie blado, przy nim Cezar wydaje? choć zdawałoby się, że z dumy godnym byłby potomkiem Marcyusza. Prócz dwóch silniejszych scen, jak z Kalpurnią (akt II, Scena II) i w Senacie, (akt III, Scena I), jest Cezar dziwnie nieodgadnioną postacią, która niewiedzieć dlaczego tyle budzi zawziętości, a która nie mówiąc nic nadzwyczajnego i nic zwiastującego przyszłą tyranię, dość nawet słabo się rysuje na jaskrawem tle dramatu. Dlaczego dramat ten nosi tytuł Cezara? Prawda, że on jest kłębkiem około którego cała intryga się osnuwa, prawda, że nawet po śmierci, duch jego ściga sprzysiężonych i wpływ tego ducha jakoś potężniej wygląda, niż działanie żyjącego Cezara, prawda, że gdyby nie on, i dramatu by nie było, ale przecież Juliusz bohaterem tu nie jest! Bohaterem jest w sztuce działający charakter, a Juliusz nic nie działa, on jest punktem, około którego wszyscy wrą życiem, czynem; on tylko stoi, jak przyczyna w pośrodku, a cały ruch, który go do zguby wiedzie nie ma nawet przeszkód z jego strony; on jest celem wszystkiego jakby bezwiednie, jakby tylko na to, aby Brutus miał gdzie uderzyć sztyletem.

(C. d. n.)

P. P. o budowie galicyjskiej kolei transwersalnej oznaczyła z góry pewną sumę, za którą kolej ta wybudowaną być miała. W toku wypracowania szczegółowych projektów i szczegółowego kosztorysu powstała u najpoważniejszych i najdoświadczeńszych organów budownictwa rządowego obawa, że zapreliminowana suma nie wystarczy na zupełne pokrycie kosztów wybudowania i urządzenia tej kolei, zwłaszcza, jeżeli z tej sumy ma się także pokryć koszta trasowania, projektowania, zarządu i nadzoru budowy, a nadto koszta budowy mostów żelaznych, na których ze względu na charakter tej linii, rządowi wiele zależało. Zresztą ważność i doniosłość tej nowej linii musiało wywołać życzenie, aby kolej ta **jaknajprędzej** była ukończona.

Wobec tego musiał rząd zastanowić się, czyli wszystkie powyższe cele, bez nieuniknionego zresztą wyższego obciążenia skarbu państwa, nie dałyby się osięgnąć na jakiej innej drodze, niż dotychczasowa a mianowicie przez oddanie komu części robót za ryczałtową sumę.

Za tym sposobem wykonania budowy przemawiała zresztą i ta okoliczność, iż generalny przedsiębiorca dawał także rękojmię, iż niezależnie od przedsiębiorców częściowych mógłby swoje dyspozycye na większą skalę — według jednolitego planu — rozwinąć i przeprowadzić.

Gdy zaś według zdania rządowych organów budownictwa cele te przez rozdanie tej budowy między kilku przedsiębiorców, poszczególnych losów osiągnąćby się nie dały, przeto należało oczekiwać, iż oddaniem budowy tej generalnemu przedsiębiorcy cele te się osięgnie.

Z tego powodu rząd zajmował się bardzo energicznie przeprowadzeniem tego planu, zwłaszcza, iż można było w danym wypadku uniknąć wielu niedogodności, które zwykle z oddaniem budowy generalnemu przedsiębiorcy są połączone. Niedogodności te polegają zwykle na tem, iż zwyczajnie w chwili oddania budowy żadna ze stron nie ma dokładnego obliczenia kosztów, które jest tylko przybliżone, wskutek czego przedsiębiorca ryzykuje wiele, i na swoje ryzyko wysoką sobie preliminuje sumę — a z drugiej strony właściciel budowy narażony jest na niebezpieczeństwo sporów, tudzież niedokładnej i nietrwałej roboty.

W tym wypadku obaw takich nie było, gdyż [illegible] wili rozpisania ofert, projekt budowy wypra[illegible]ny był już tak szczegółowo, że obie strony [illegible]es ten dokładnie mogły obliczyć. Drugą [illegible]czności, którą dawne generalne przedsię[illegible]stwa słusznie dyskredytowała, było połączenie właściwego interesu budowniczego z interesem dostarczenia kapitału. I ta okoliczność przy budowie o której mowa, także całkowicie odpadła. Mógł zatem rząd przystąpić bez obawy straty do oddania budowy tej kolei generalnemu przedsiębiorcy, przyczem sobie jednak zastrzegł, iż w razie gdyby wspomniane cele t. j. zbudowanie mostów żelaznych za cenę przez rząd zapreliminowaną i możliwe skrócenie terminu ustawą do wybudowania tej kolei, zakreślonego nie miały być osiągnięte, odda budowę tę losami pojedynczym przedsiębiorcom. Aby wreszcie wszystko usunąć, coby rząd na straty narazić mogło, wyłączono z licytacyi: sprawienie urządzenia całego parku kolejowego — a z drugiej strony za budynki (*Ho[illegible]bauten*) nie ustanowiono ceny ryczałtowej, lecz oz[illegible] zono cenę jednostkową według gatunku budy[illegible]ów — tak, że ostatecznie licytacya odnosiła się tylko do wykupna gruntów, budowli ziemnych i naziemnych (*unter-und Oberbau*.

Rezultat ofert spełnił oczekiwania rządu. Z ofertami zgłosiła się bowiem pokaźna ilość doświadczonych i ze wszech miar kompetentnych przedsiębiorców. Pomiędzy nimi przedstawiło konsorcyum Schwarza najlepsze dla rządu warunki gdyż oferta jego w której wzięto w obliczenie budowę drewnianych mostów znacznie niższą była od preliminowanego przez rząd na tej samej podstawie kosztorysu. (Rząd więc musiał mieć dwa kosztorysy — jeden z żelaznemi, drugi z drewnianemi mostami. Przyp. Red.)

Dalej przez przyjęcie tej oferty mógł rząd zrobić użytek z alternatywnej propozycyi wystawienia później mostów żelaznych za cenę bez przekroczenia ceny przez rząd preliminowanej. Stało się to możliwem w ten sposób, że przez przyzwolenie dopuszczalnych, a trwałości budowy bynajmniej nie szkodliwych ulg w warunkach co do dostarczenia szyn i co do szczegółowych przepisów wykonania budynków, przedsiębiorca zgodził się na opust ceny, który według obliczeń państwowych organów budowniczych odpowiadał pełnej wartości przyznanych ulg.

Wreszcie uzyskano też tak bardzo pożądane skrócenie terminu wykończenia budowy, przedsiębiorca bowiem przyjął średni termin niższy od terminu ustawą oznaczonego.

Oto powody które skłoniły rząd do oddania budowy tej kolei generalnemu przedsiębiorcy.

Co się tyczy pierwszego punktu interpelacyi mam zaszczyt oświadczyć, iż chociaż rząd ma zupełne przekonanie, że rzucone na jego organa podejrzenia są zupełnie bezzasadne, to jednak właśnie w interesie swych organów urzędowych oraz w celu zupełnego wyświecenia postępowania przy oddaniu budowy galicyjskiej kolei transwersalnej już zarządził szczegółowe dochodzenie co do faktów w pozwie p. Kamińskiego przytoczonych.

Wysłałem tedy na miescej komisyę złożoną z zupełnie bezstronnych urzędników celem najdokładniejszego zbadania postępowania miejscowych organów kierujących budową. O ile to dotyczy ministerstwa handlu, generalnej inspekcyi kolei żelaznych i dyrekcyi budowy kolei państwowych przedsięwzięte zostanie również jak najdokładniejsze dochodzenie. W razie wykrycia jakiegokolwiek przewinienia lub nadużycia ze strony publicznych organów, zastosowaną będzie przeciw dotyczącej osobistości cała surowość prawa.

Rezultat tych dochodzeń zostanie Izbie do wiadomości podany.

Nakoniec: **Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zażądał d. 7 bm: sprawozdania w tym przedmiocie od prokuratoryi państwa w Wiedniu a prokuratorya sprawozdaniem z d. 9 bm. odpowiedziała, iż widzi się w tej sprawie spowodowaną do postawienia wniosku na rozpoczęcie dochodzeń przygotowanych przez sędziego śledczego sądu krajowego w Wiedniu.**

Min. **Pino** skończył — poważnego milczenia nie przerwał żaden oklask, ani zwykła oznaka zadowolenia.

Prez. **Smolka** oświadcza, iż przystępując do porządku dziennego w pierwszem czytaniu znanego nam już w tej sprawie wniosku Koppa — udziela wnioskodawcy głos.

Dep. dr. **Kopp** przemówił jak następuje:

Gdy moi polityczni przyjaciele, w których imieniu przemawiam, wniosek ten uczynić zamierzali, nie wiedzieliśmy ani o interpelacyi, ani o odpowiedzi, którą nam p. minister dał dzisiaj. Uważam jednak, że interpelacya ta, a jeszcze więcej dzisiejsza na nią odpowiedź, wniosek nasz najlepiej uzasadniają, że one naszemu wnioskowi tem większej dodają wagi. Wniosek ten jest bardzo na czasie, wyrasta on z obecnej sytuacyi, którą każdy zna. Mimo to jednak pragniemy go uzasadnić.

W tym celu należy przypomnieć sobie historyę galicyjskiej kolei transwersalnej.

O wybudowanie tej kolei starano się długo — od dawna. Liczne usiłowania w tym kierunku podjęte — nie udały się. Wreszcie przedłożył rząd w r. 1881 projekt, według którego kolej tę miał budować austr. bank krajów (Länderbank), Miano mu pozwolić wydać akcyi za 12 mil. złr. a prioritetów za 24 mil. — państwo miało akcye za 8 mil. zakupić po cenie nominalnej.

Jak z jednej strony przeciw samej budowie tej kolei nic nie zarzucano, tak z drugiej liczne podniosły się wątpliwości przeciw powyższemu sposobowi jej wykonania. Komisya kolejowa położyła wtedy nacisk, iż budowanie we własnym zarządzie jest daleko korzystniejsze od wszelkiego rodzaju oddania budowy w przedsiębiorstwo prywatne Moi to polityczni przyjaciele, a zwłaszcza dr. Herbst występowali przeciw projektowi rządowemu. Komisya kolejowa złożyła zatem sprawozdanie, iż co się tyczy kosztów, doświadczenia przy budowaniu kolei we własnym zarządzie są wcale zadowalniające. I w Galicyi to samo zrobiono doświadczenie; najtrudniejsza do wykonania linia Tarnów-Leluchów kosztowała stosunkowo nie wiele, i zbudowaną została bardzo porządnie i trwale. Całą tę linię podzielono na małe części i oddano te losy krajowym drobnym przedsiębiorcom. Zyski przedsiębiorców były skromne w porównaniu do kolosalnych sum, które pochłaniają zwykle generalni przedsiębiorcy. Dlatego komisya wyraziła nadzieję, iż rząd tak samo postąpi i z budową galicyjskiej kolei transwersalnej.

Wiadomo, iż dawniej oddawanie budowy kolei generalnemu przedsiębiorcy było rzeczą zwykłą. Państwo nie budowało nigdy we własnym zarządzie. Lecz odkąd państwo samo wzięło się do budowania kolei — okazały się znakomite rezultaty tego systemu.

Oto była opinia komisyi, której sprawozdanie dla rządu jest bardzo przychylne, a referował je dep. Kozłowski. Ani ze strony rządu, ani komisyi, ani parlamentu nie podniesiono żadnej wątpliwości przeciw temu życzeniu. Ustawę tę ogłoszono 30 grudnia 1881. Już w kilka miesięcy po tem krążyły po dziennikach wieści, iż między ministerstwem handlu a dyrekcyą budowy kolei rządowych powstały różnice zapatrywań co do sposobu wykonania tej budowy, że się br. Schwarz stara o to przedsiębiorstwo i że komisya je[illegible] objeżdża linię tej kolei, że na podstawie udzielonego mu przez ministra „passe-pourtout“ wgląda we wszystkie akta i prace przygotowawcze biura technicznego I rzeczywiście br. Schwarz dostał budowę. Tymczasem zgromadziła się Rada państwa, a długoletni sprawozdawca kolei rządowych szczegółowe złożył sprawozdanie, w ktorem wyraził zdziwienie, iż rząd odszedł od praktykowanego dotąd sposobu budowania we własnym zarządzie. Lecz nikt w komisyi budżetowej przeciw temu nie wystąpił — p. minister handlu był wtedy na posiedzeniu obecny — a nie uważał za stosowne udzielić takich jak obecnie wyjaśnień. To ganiące sprawozdanie przyjęto bez zarzutu — jest ono drukowane i będzie wys. Izbie wkrótce rozdane.

Przed tygodniem krążył po kurytarzach parlamentu dziennik berliński, z którego po raz pierwszy dowiedzieliśmy się o smutnych wypadkach. W znajomym już pozwie skarży się p. Kamiński, iż prowizyą w kwocie 625.000 złr. w banku krajów złożoną — inni rozchwytali, podczas gdy on biedny, a p. Schwarzowi tak bardzo zasłużony, dostał tylko 3000 złr. Pozew opowiada o **wielkich staraniach, o usługach nader ważnych** wyświadczonych przez udzielenie mu dat, które mu umożliwiły uczynić korzystniejszą ofertę od swych współkonkurentów. Oto przedmiot pozwu.

Zachodzi teraz pytanie, co się stało i co czynić należy. Dwóch kolegów złożyło tymczasem mandaty, rezolucya Koła polskiego potępia ich postępowanie jako uwłaczające godności członków Koła i reprezentacyi galicyjskiej. Nie chcę przypuszczać, aby postępowanie to miało znaczyć, iż to jest sprawa domowa polska, Izbę nic nie obchodząca. Sądzę także, iż wniosek mój o wysadzenie parl. komisyi śledczej nie ma tego znaczenia, aby komisya ta była jakąś superrewizyą uchwały Koła. **O ile to się tyczy osób, uważam tę rzecz za już załatwioną**; zresztą mogą być poczynione dochodzenia, czy ci obaj panowie z Izby wydaleni nie mają tu jeszcze jakich wspólników, z którymi koledzy ich tak samo sumarycznie się załatwią. Jakkolwiek nie wierzę temu — jednak sądzę, że komisya jest zawsze potrzebna. Komisya ma ten smutny fakt naszego publicznego życia zupełnie wyświecić, o ile to dotyczy interesu publicznego. Zobaczymy co z tego wypadnie i kogo los ma trafić, niech trafi! Lecz zdaniem mojem, nigdy nie miała wys. Izba więcej powodu do ustanowienia pewnego rodzaju trybunału moralnego, aby moralność każdego badać i sądzić.

Wypadki dni ostatnich wytworzyły usposobienie, które tylko słabe echo znajduje w dziennikach, gdyż rząd wymyślił środki skruszenia tej skały, która echem opinii publicznej oddźwięcza. Inne nasze pokątne dzienniki, których nie można zbyć nazwą pokątnych i bezwstydnych (Schandpresse) piszą takie rzeczy, nawet pod osłoną nietykalności poselskiej, których tu powtarzać nie myślę. Lecz czytajcie panowie zagraniczne dzienniki, a ogarnie was zdumienie, jak się bezstronna opinia na te wypadki zapatruje. Więc nie chodzi już o wynalezienie wspólników, ani też z wyników dochodzenia nie chcemy kuć broni przeciw jakiejkolwiek frakcyi w Izbie. Z waszego obozu, panowie (do prawicy) i od waszych organów padają na nas gromy anathemy. Nie odpieraliśmy ich i nie oddawaliśmy wam wet za wet, chociaż właśnie najlepsza dziś do tego sposobność się zdarza. Czynimy to nie z pobłażliwości, lecz z zasady, aby oskarżeń nie generalizować i ryczałtem nie oczerniać nikogo. Bo zawsze się to zdarza, iż pojedyncze osoby wyzyskują swoje stanowisko, lecz nie zawsze się trafia, i nigdy zdażać się nie powinno, aby rząd był tarczą dla takich osobistości. Trwałość i bezpieczeństwo państwa wymaga koniecznie, aby był taki rząd, który nie tylko z podobnemi interesami nic nie ma do czynienia, lecz który nadto posiada urok nieskazitelności. Tego żądamy!

Oto macie przed sobą projekt systemu budowania kolei uznany powszechnie za dobry; rząd zgadza się nań i oto jedno skinienie ręki — jakiś hocus pocus, a system ten upada i pojawiają się fakta, o których na początku wspomniałem. Oto przed nami pozew, który znamy tylko w wyciągu, unikat, o którym trudno powiedzieć co w nim gorsze, czy brudota faktów, czyli też jego głupota.

Może kto powie, że dochodzenie przeciw kolejom, zwykle do żadnych nie prowadzi wyników; otóż nie, bo już dziś rząd udzielił wyjaśnień, które czynią bardzo przygnębiające wrażenie.

Prawda, że rząd nie naruszył ustawy bo ta nie przepisywała sposobu budowania. Lecz lojalność nie wystarcza do utrzymania państw i społeczeństw, kto jest tylko lojalnym, może być jednak takim, iż do towarzystwa porządnych ludzi należeć nie może. Ustawy to tylko żelazne obręcze budowy społecznej — w życiu społecznem wymaga się nadto dobrej wiary, uczciwości. Można postępować legalnie — a opinię publiczną oburzyć, Przypominam tylko emisyę akcyi banku dla krajów, gdzie także żadnej nie naruszono ustawy.

Wchodzą tu w grę ważne uboczne żywioły, a przedewszystkiem znowu ten bank dla krajów, który jak Hamletowski kret wszędzie się podkopuje — wołając „jestem“. Przypomnijmy sobie debatę w sprawie tego banku tu w Izbie odbytą, Przypomnijmy, jakie pzospekta bank ten za granicę rozsyłał — prospekta obiecujące kolosalne zyski i świetne interesa — bo stosunki w Austryi nadają się do tego, a rząd przyrzekł robić wszystko możliwe. Otóż ani domyślaliśmy się wtedy, jakie to będą interesa. — Jak wtedy nie znaleźliśmy żadnego pisemnego przyrzeczenia rządu, tak i teraz nie znamy listu owego wysoko położonego męża, o którym jest mowa w pozwie, a który miał być dany br. Schwarzowi, a przezeń nie został zwrócony.

Ten bank dla krajów — robił różne interesa z państwem. Otrzymał pożyczkę, bez rozpisania oferty, otrzymał ją wśród okoliczności, z których jasno wypływa, że w innej drodze można było lepszą uzyskać ofertę. Nie jestem finansistą, nie mogę przeto znaleźć wszędzie śladów owego kreta. Ale jako Wiedeńczyk przypominam sobie tylko, że znalazłem je nawet w regulaminie targowym, kiedy Laederbankowi miała być poruczona kasa rzeźnicka i regulacya cen mięsa w Wiedniu i że także w projekcie rządowym o kolei transwersalnej, który był bardzo starannie i zręcznie zredagowany, tak się rzecz przedstawia, jak gdyby to po tylu ciężkich trudnościach, nakoniec zeszła jutrzenka i w banku tym pojawił się był zbawca, który Galicyi dopomoże do wybudowania tej kolei.

Otóż ten b[illegible] miał być od tej sprawy odepchnięty uchwałą Izby poselskiej i opartą na tej uchwale ustawą. Rzecz dziwna jednak, że znowu w tym samym banku zostały deponowane owe 625,000 złr. i że, jak z największą wiarygodnością zapewniają, znowu tu o ten bank chodzi i że, gdy się pisze przedsiębiorstwo budownicze „bar. Schwarza“, wymawiać należy: „Laederbanku“. To poplątanie nici, które zawsze ciągną się od jednego tajemniczego punktu do drugiego, już by było dostatecznym powodem do wytoczenia śledztwa, któreby poniekąd uczyniło zadość oburzonej opinii publicznej i narażonej czci już nie Izby poselskiej, ale — Austryi.

Prawda, że cała prawica Izby w słowach pełnych oburzenia wniosła tu interpelacyę. O odpowiedzi na nią nie da się właściwie nic powiedzieć — odpowiedź ta bowiem nie mówi nic takiego o generalnem przedsiębiorstwie, czegoby się już nie wiedziało i ani słowem nie wspomniała nic takiego, coby się do specyalnego faktu odnosiło. A jednak sądziłbym, że skoro już usiłowano usprawiedliwić odstąpienie od zasady, która powszechnie, a także i w Galicyi okazała się dobrą — to nie ogólnemi okolicznościami, ale zupełnie konkretnemi, odrębnemi stosunkami należało to usprawiedliwić. Inna jeszcze sprawa wpada tu w oczy. Na interpelacyę wystosowaną do **całego** ministerstwa, odpowiada sam minister handlu. Na cóż się może interpelacya przydać do wyjaśnienia sprawy? Mogła być dana starannie i zręcznie zredagowana deklaracya, którąby tutaj odczytano. Tak się nie stało, bo — proszę mi wybaczyć — deklaracya nie wydaje mi się zręcznie być zredagowaną. Ale czy ktokolwiek mógłby tak być naiwnym, aby sądził, że taka odpowiedź cośkolwiek wyjaśni? Czyż nie trzeba tu zamiast jednego postawić chyba całą setkę pytań? Nie potrzebuję nad tem szerzej się rozwodzić. — Dość — że interpelacya nie przydała się na nic.

Idźmyż dalej. Interpelacya wzywa rząd do przedsięwzięcia dochodzeń, a raczej zapytuje, czy nie będzie dochodzenie zarządzonem. A jeżeli? Ja sądzę, że nie można równocześnie być i przedmiotem i podmiotem dochodzenia, a jeżeli ktoś wzywa sędziego śledczego, tem samem już wyklucza, aby on był zarazem i tym, przeciw któremu śledztwo ma się toczyć. Myśmy jednak nikogo wykluczyć nie chcieli — ani ciała urzędniczego, ani tych, co po nad niem stoją, jako odpowiedzialni doradcy korony.

Takiego dochodzenia ministerstwo prowadzić nie może — bo choćby nawet wypróbowanego i doświadczonego ministra sprawiedliwości miało w swem gronie — to przecież nie będzie on mógł być komisarzem śledczym przeciw własnemu koledze. Na tej drodze nic osiągnąć nie można. A jednak konieczne jest — żądać wiele.

Moi panowie! Obraliśmy jedyną drogę, jaka nam stoi otworem. Skromna ona i ciasna, wiemy to nietylko my mniejszość, ale i wy razem z nami. Słabi jesteśmy w obec dobrze zorganizowanego rządu, zwłaszcza zaś słabi według naszego regulaminu, słabi, co do środków dojścia prawdy. Nie jesteśmy angielskim parlamentem, który wysłać może *Sergeant at arms*, ażeby każdego, od pierwszego w państwie do ostatniego, przywołać do siebie, a nawet tak długo trzymać w areszcie, póki nie da żądanych wyjaśnień. Jesteśmy parlamentem bardzo biednym — tak w tym względzie, jak we wszelkich innych. Ale więcej od nas nie można wymagać, niż możemy zrobić. My przynajmniej z tego rozbicia jesteśmy uratowani, możemy się przynajmniej ratować, choćby nawet fale miały pokryć przedmioty mające dla nas wartość. Czynimy wszystko, co nam tylko jest możliwe, a wtedy możemy przed światem powiedzieć: Spełniliśmy naszą powinność! — a gdy większość zapraszamy, aby na ten wniosek się zgodziła, dajemy jej możność przyłączenia się do tego „my“ choćby tylko na dzisiaj. Dlatego polecam Panom nasz wniosek do przyjęcia.

Prezydent ministrów, hr. **Taaffe**: Wysoka Izbo! W sprawie, która nas dzisiaj zajmuje i która tu w Izbie jako „sprawa Kamińskiego“ jest omawiana — rząd uczynił wszystko, co było w jego mocy, ażeby rzecz wyjaśnić. Rząd użyje wszystkich środków, jakiemi tylko rozporządza, aby dochodzenia z możliwym pośpiechem nietylko rozpocząć, ale i dokończyć. Gdyby jednak Izba sądziła, że i ona przez komisyę swoją ma się tą sprawą zająć, to rząd niezawodnie nie zawaha się dać tej komisyi do rozporządzenia wszelkie parlamentarne środki pomocnicze. Gdy jednakże sądzę, że ze słów poprzedniego mowcy wnioskować mogę, iż według zdania jego i towarzyszy ostrze tej komisyi ma się zwrócić przeciw rządowi lub przeciw któremu z jego członków — to muszę sobie pozwolić tylko uwagę, że jeżeli kto uważa za stosowne czynić kroki przeciw rządowi, jako takiemu, albo przeciw któremu z jego członków — na ten wypadek konstytucya daje inny środek do ręki — a tym jest skarga przed trybunałem państwa. Jeżeli skarga będzie przez Wysoką Izbę podniesiona i rzecz pójdzie przed trybunał państwa — wówczas nietylko rząd, jako taki, ale i każdy członek jego potrafi się bronić i usprawiedliwić. Na wszystkie szczegóły i insynuacye, jakie dziś poruszono, nie mogę oczywiście w tej chwili odpowiadać — mogę je tylko ogólnikowo odeprzeć, zastrzegając sobie, że w swoim czasie do nich powrócę.

Poseł **Grocholski**: Wysoka Izbo! Nie chcę się wdawać w szczegóły, które tu szanowny poprzedni mowca (Kopp) przytoczył, chociaż wyznaję, że bardzo byłoby ponętnem, wdać się w te szczegóły, jestem bowiem nieprzyjacielem takich insynuacyj, z których — jak sądzę — żadna nie jest uprawnioną. Nie chcę też z szanownym mowcą poprzednim polemizować, czy podejrzenia i posądzenia **w cynicznym pozwie** zawarte, są do tego stopnia wiarygodne, ażeby uprawniały do wyboru komisyi, przed ktorą rząd miałby się usprawiedliwiać. Nie chcę też z mowcą poprzednim polemizować o to, czy w ogóle parlamentarna ankieta w obec faktu, że może ona wprawdzie świadków przywoływać, ale nie ma prawa zmuszać ich do zeznawania, do świadczenia, ani też zaprzysięgać ich — czy komisya taka byłaby w stanie dać pożądane wyjaśnienia i czy skutkiem tej ankiety nie będzie, iż nam powiedzą: podejrzenia zostały, jak były, ponieważ komisya według regulaminu nie mogła do dna dotrzeć. Nie chcę i o to polemizować, czy taka komisya po dzisiejszej odpowiedzi na wniesioną przez nas interpelacyę jest jeszcze potrzebna, czy nie. **Ja, co do mnie, sądzę**, że odpowiedź jest zadawalniająca i czuję się też nią zaspokojonym. Nie będę też spierał się z poprzednim mowcą, czy w obec okoliczności znanej nam z odpowiedzi rządu na interpelacyę, iż akta zostały oddane prokuratoryi, czynność tej parlamentarnej komisyi z czynnością prokuratora nie będzie kolidować, czy jej paraliżować nie będzie. Nie chcę podnosić, że według twierdzenia artykułu dziennikarskiego, który mowca poprzedni uznał za stosowne przytoczyć, baron Schwarz, był przez rząd pod każdym względem protegowany i wszystko mu dawano do rozporządzenia — podczas, gdy według złowrogiego pozwu, na który mowca poprzedni także się powołuje, właśnie br. Schwarz nie był w stanie dowiedzieć się czegokolwiek, a rząd urzędnikom swoim dał polecenie, by mu żadnych nie dawano wyjaśnień i cała zasługa powoda (Kamińskiego) w tem polegała, że te wskazówki i wyjaśnienia od urzędników — nie wiem — uprosił, a może zakupił, a może wyłudził (erschwindelt). Nie chcę i tego podnosić, że według pozwu, na który się wniosek powołuje, pieniądze w Laenderbanku złożone, miały być rozdzielone między osoby, które zajmują stanowiska publiczne. O ile ja znam pozew, nie jest to w nim zawarte. Powiedziano tam, że pieniądze te podzielono między bank a przedsiębiorcę i że przez nich zostały one rozdane różnym ich klientom.

Ale moi Panowie! prosiłem o głos, aby w mojem i moich towarzyszy politycznych imieniu oświadczyć, że pomimo tych wszystkich zarzutów i uwag głosować będziemy za wyborem komisyi, ale nie z tych powodów, które tu dziś przytoczono i które we wniosku są zawarte. Prosiłem o głos ażeby z całą stanowczością oświadczyć, i moich towarzyszy politycznych przeciw temu zastrzedz, jakobyśmy głosowaniem naszem chcieli jakąkolwiek nieufność rządowi wyrazić i jakoby to głosowanie nasze w jakikolwiek sposób przeciw rządowi się zwracało.

Do tego głosowania inne nas powody skłaniają. Niektóre dzienniki — nie chcę wymówić słowa, które mi się ciśnie na usta, bo chcę być grzecznym — znalazły w tem pociechę, by dalsze jeszcze polskie nazwiska z tą skandaliczną historyą wiązać, a tych co nazwiska te noszą posądzać, iż dostali coś ze sumy złożonej w Laenderbanku, jak twierdzi pozew, który — gdyby się miał sprawdzić — przedewszystkiem powoda samego na ławę oskarżonych musiałby zaprowadzić. I czynią to owe dzienniki jak wyćwiczeni w swym zawodzie szermierze w sposób taki, że sądownie nie można się do nich dobrać, że nie można ich zmusić ani do udowodnienia, ani do odwołania swych twierdzeń. Wobec takich podejrzeń i obelg zupełnie się jest bezbronnym. Tutaj moi panowie chodzi o nasz i naszych kolegów honor, a gdzie honor jest w grze, tam wszystkie inne względy zamilknąć muszą. Musimy domagać się i żądać ażeby ta sprawa na jakiejkolwiek drodze i jakiemikolwiek środkami była wyjaśniona, co więcej musimy się oświadczyć za każdym środkim, o którym inni twierdzą że się do wyjaśnienia przyczyni, chociaż on naszem zdaniem do pożądanego celu nie prowadzi, i mniej jest użytecznym. Nie możemy ze strony tych dzienników, którym czyni to pociechę gdy nas podejrzywają, narażać się na zarzut, że chcemy cośkolwiek zatuszować, zataić. A bądźcie panowie przekonani, żeby one taki zarzut podniosły, gdybyśmy głosowali przeciw wnioskowi.

Jesteśmy tu zatem w położeniu prawdziwie przymusowem, zmuszeni do własnej obrony — i to jest jedyny powód, dla którego za wnioskiem będziemy głosować. A przy tej sposobności pozwalam sobie prosić naszych sprzymierzeńców, aby pomijając wszelkie inne względy, wyświadczyli nam tę — muszę to powiedzieć — może bolesną dla nich przysługę i głosowali za tym wnioskiem. (D. n.)

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 12 lutego.*

Według doniesienia z **Bonn** pisze *Koel. Volks Ztg.*, iż dr. **Kaulen**, profesor teologii w Bonn, otrzymał nadzwyczaj uprzejme zaproszenie na katedrę eksegezy starego testamentu i wschodnich języków **przy Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie**.

Zaproszenie to wyraża zarazem zaszczytne uznanie prac i zdolności tego profesora i ofiaruje mu nader korzystne warunki. W Bonn powszechnie żałują spodziewanej straty tego profesora — my zaś możemy tylko zapytać, czy nasz uniwersytet szukał dobrze w kraju za kandydatem Polakiem, i czy go istotnie nie mógł znaleść?

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Berlina, że nieporozumienie w Kole polskiem parlamentu niemieckiego zostało załatwionem i że tak poseł **Leon Czarliński**, jak i poseł **Kurnatowski** mandatów nie złożą i nadal pozostając w Kole, obowiązki poselskie sprawować będą. Nie wiadomo jednak, co się stanie z znanym wnioskiem p. Czarlińskiego.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej, przy rubryce „poczty“, sprawozd. Russ, wraz z posłami **Hausnerem** i Euzeb. **Czerkawskim**, przeparli, że pozycya na prowizoryczne podwyższenie pensyi listonoszów aż do stanowczej regulacyi została ze 120,000 złr. na 135,000 podwyższona i w tej wyższej kwocie wprost w budżet wstawiona. Zaznaczamy to z powodu, iż uchwałą tą została pokonana mylna zasada lewicy, poparta w komisyi przez **Clam Martiniza**, żeby nie wstawiać wprost w budżet kwot wyższych od rządowego preliminarza, ale w razie potrzeby, ratować się rezolucyami wzywającemi rząd do żądania kredytów dodatkowych, albo do wstawienia wyższej kwoty w budżet lat następnych. Zasada ta — jak wiadomo — głównie przyczyniła się do sparaliżowania rezolucyi, przez p. **Hausne**[illegible] krakowskiej szkoły sztuk pięknych wniesionej.

Komisya obradująca nad projektem do nowej ustawy karnej — odbywa dalsze posiedzenia; a na ostatniem załatwiła już pierwsze 12 artykułów. Energia i większy pospiech byłyby rzeczywiście w tej sprawie bardzo pożądane.

Pokojowe głosy dziennikarskie z powodu pobytu ministra Giersa w Wiedniu nadzwyczaj krótko trwały. Rzecz zaiste dziwna, że nagle bez najmniejszego powodu dzienniki rosyjskie podnoszą wrzawę wojenną, wprost **oskarżając Austryę o zamiar wypowiedzenia wojny Rosyi**. Najbardziej strwożony jest *Gołos*, który codziennie na rozmaite sposoby powtarza *timeo austriacos*. *Gołos* szczegółowo zastanawia się nad uzbrojeniami Austryi i wzywa ministra wojny, aby paraliżował działalność wojskowych władz austryackich, gdy czas jeszcze po temu.

Z **Francyi** dochodzą pomyślniejsze wieści. Przesilenie ma przebieg łagodniejszy. Lewe centrum senatu, ktore przechyleniem się ku prawicy, mogło sprowadzić groźne kolizye dwóch Izb, całkiem niespodziewanie, nawet w sprzeczności z oświadczeniami jego członków w biurach i w komisyi, oświadczyło się za wnioskiem pośrednim, czyli poprostu ugięło się przed wolą Izby.

Zdaje się, że bezpośrednią przyczyną tego zwrotu był wynik procesu przeciw ks. Napoleonowi. Książe Hieronim ogłosił manifest rozlepiony w dziesiątkach tysięcy w miastach i wsiach, podpisał się: „Napoleon“, staje w nim otwarcie jako spadkobierca Napoleona III, szkaluje republikę, ogłasza siebie jako tego, co kraj zbawi — i sądy, na podstawie istniejących ustaw nie mogą go ukarać. Oczywiście, że znaczy to tyle, jak że wolno ogłaszać bezkarnie manifesta z podpisem „Napoleon“, azy „Heryk V.“, czy „Ludwik Filip“.

Książe Napoleon został uwolniony, gdyż jak mówi uchwała, mocą której proces zasystowano, afiszowany manifest księcia nie dowodzi spisku przeciw bezpieczeństwu państwa; afisz nie może być uznanym za atentat według artykułu 87 i 91 kodeksu karnego, gdyż nie ma w nim fizycznego i materyalnego gwałtu przeciw publicznemu spokojowi i formie rządu; manifest opiera się tylko na prawie plebiscytowem, zaś współobywateli nie podburza „bezpośrednio“ przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, i cały materyał dowodowy nie daje się podciągnąć pod żaden paragraf ni pod żadną karę. Ks. Napoleon został uwolniony, powrócił do mieszkania swego i wyjeżdża do cesarzowej Eugenii do Anglii.

Taka bezkarność, zdolna ośmieszyć rząd i republikę, otworzyła zdaje się wreszcie oczy najumiarkowańszym. Nastąpiła ogromna zmiana w usposobieniu większości republikańskiej senatu, i wszystko zdaje się za tem przemawiać, że na dzisiejszej sesyi senat uchwali ustawę, która będzie łagodniejszą, niż uchwała Izby, ale niemniej przeto będzie ustawą przeciw pretendentom, mniej lub więcej proskrypcyjną.

Lewica senatu porzuciła uchwałę Izby na podstawie wniosku Fabra, i powróciła do wniosku Duclerc-Billot. Wniosek ten Barbey'a przyjął rząd, komisya senatu odrzuciła. Zaś w decydującem lewem centrum zaszła największa zmiana. Grupa ta chciała pierwotnie zupełnego odrzucenia uchwały Izby. Na posiedzeniu lewego centrum wniósł nagle **Waddington** taki projekt

ustawy: Każdy członek rodzin, które niegdyś we Francyi panowały, któryby popełnił akt pretendenta, będzie karany wygnaniem. Tenże staje przed sądem przysięgłych lub przed senatem jako najwyższym trybunałem w myśl art. 12 ustawy zasadniczej. Wszczęła się gorąca debata. Jedni chcieli, żeby wpierw senat odrzucił wniosek rządu, a potem żeby wniosek Waddingtona jako osobny został przedłożony, gdyż inaczej uzna się w zasadzie potrzebę ustawy proskrypcyjnej Zdaje się, że rozstrzygnęła mowa Leona Say'a. Jeśli opierać się będziemy przejściu do rozprawy szczegółowej, to łatwo możemy być pobici. Od wczoraj (od wypuszczenia ks. Napoleona) kwestya książąt, zmieniła się całkowicie. Absolutnie nie można dopuścić, żeby akt taki jak ks. Napoleona, był zupełnie bezkarnym. Jeżeli afisze z podpisami: „Napoleon", Henryk V.", „Ludwik Filip" mogą bezkarnie rozlepiane być po kraju, to kraj nie pojmuje tego, dlaczego nic się przeciw temu nie robi. Say odrzuca wniosek lewicy, a oświadcza się za wnioskiem Waddigtona. Lewe centrum nie zdecydowało się jeszcze, zdaje się jednak, że przyjmie wniosek Waddingtona.

Komisya senatu nie dyskutowała nad wnioskiem senatu, zostawiając członkom wolność głosowania według sumienia.

Ciekawy był przebieg rozprawy sobotniej w senacie.

Trybuny przepełnione długo przed rozpoczęciem obrad, obecni: W. ks. Konstanty, Nuncyusz, hr. Agenor Gołuchowski. ks. Hohenlohe, marszałek Mac-Mahon. Referent Allou oświadcza się z trybuny przeciw proskrypcyi, poczem mówi, że „komisya nie ma nic przeciw przejściu do rozprawy szczegółowej." (Oburzenie i hałas prawicy nie dadzą się opisać.) Komisya odrzuca wniosek Barbey'a, co do innych poprawek zastrzega sobie głos. Waddington również wśród przerywań i hałasu prawicy mówi, że komisya nie może opierać się dyskusyi szczegółowej.

Challemel-Lacour postać szlachetna i ujmująca, elegancki mowca, mówi, że jest konspiracya a otwarcie, stałe postanowienie porzucenia republiki. Kodeks karny dowiódł swej bezsilności. Izba znajdzie środki przeprowadzenia swej woli. Zarzut użyty przez hr. St. Vallier. że mocarstwa złem okiem patrzą, nic nie znaczy. One źle patrzą na wszystko. co Francyę robi silną, a cieszy ich, co siły Francyi paraliżuje. Fałszem jest, że Izba wypowiedziała wojnę klasie średniej. Takiej nie ma; jest tylko arystokracya rodu i pieniędzy — a z drugiej strony demokracya, w której każden bez dowodów rodu, może piąć się do pierwszych miejsc. Przestrzega senat przed „abstrakcyjnym mistycznym liberalizmem", w którym idea państwa i powagi rządu się zatraca. Sądzi, że senat chyląc się ku woli Izby, uchroni republikę od ciężkich przejść. a i siebie od konfliktu, który mógłby zagrozić egzystencyi Senatu. (Brawa z lewicy, powinszowania stronników.)

Barthelemy de St. Hilaire straszy odosobnieniem Francyi i postępowaniem mocarstw jak w r. 1793 i 1794. Mówi frazesy. że niesprawiedliwie jest karać niewinnych, że ks. Orleańscy nikomu nie grożą.

Minister sprawiedliwości Devès pozujący nieco na Dantona, używający za dużo patosu, wylicza wszystkie ustawy wyjątkowe od 1816 do 1871 r. Podnosi niebezpieczeństwa. Wszak w roku 1873 czekał hr. Chambord na restauracyę w Wersalu. Orleani jeździli do Frohsdorf. To nie manifest ks. Hieronima był jedynym powodem wniesionej ustawy. W Vendei powiewa biały sztandar; dzienniki sygnalizują restauracyę. Republika ani chwili nie jest bezpieczną. Sądy są bezsilne, jak dowiódł proces ks. Napoleona, a przecież akt pretendenta jest niezawodny. Gdyby hr. Chambord wylądował w Vendei, to trzebaby według ustaw czekać aż do eksplozyi. Taka rola rządu równa się współwinie ze spiskiem W interesie ojczyzny i republiki domaga się minister zawotowania ustawy.

Say, Waddington i Wuertz wnoszą poprawkę: „Każdy członek rodzin, które panowały niegdyś we Francyi, który popełni publicznie akt pretendenta. lub napad na bezpieczeństwo państwa, zostaje karany wygnaniem i staje przed assizami lub senatem jako najwyższym trybunałem".

Nastąpiła długa pauza, poczem Allou wszedł na trybunę i walczył z Challemel-Lacour. Rozróżnia on liberalny i jakobiński liberalizm: pierwszy windykuje dla siebie i towarzyszy. Oświadcza, że ci co głosować będą za ustawą, pożałują tego kiedyś. Ustawa jest monstrualną. Na wniosek Tolain'a senat odracza mimo protestu prawicy obrady do poniedziałku.

W Dublinie toczy się właśnie niesłychanie ciekawy proces kryminalny przeciw politycznym spiskowcom w Irlandyi Brady, Fitzbarris, Kelly Carey, Palk, Daleney. Hunlou, Moroney, Kurley i dwaj bracia Mulettowie stoją pod zarzutem zamordowania lorda Cavendisha w Fönix-parku. Stangret Burke'go Kavanagh stanął jako świadek i zeznał, iż widział Brady'ego Kellye'go i dwóch innych, jadących tego dnia (6 maja zeszłego roku) do Fönix-parku i to w okolicę, gdzie spełniono morderstwo; czekał zatem aż do ich powrotu i odprowadził ich następnie do Dublina.

Kronika.

Kraków, 12 lutego.

† **Wacław Aleksander Maciejowski.** W nocy z piątku na sobotę zakończył w Warszawie żywot doczesny W. A. Maciejowski, b. profesor uniwersytetu warsz. przed r. 1831, autor znakomitych dzieł, między któremi „Historya prawodawstw sławiańskich" pierwsze zajmuje miejsce. Uczony ten badacz urodził się w r. 1793, uczył się w Piotrkowie trybunalskim, w r. 1812 w akademii krakowskiej, następnie kształcił się w uniwersytecie wrocławskim, berlińskim i getyngskim. Mianowany profesorem literatury starożytnej w liceum warszawskiem powołany został następnie do uniwersytetu warszawskiego na profesora historyi i instytucyj prawa rzymskiego. Na późniejszych kursach prawnych M. wykładał historyę prawodawstwa polskiego. Mimo rozmaitych uprzedzeń i pewnego apostolstwa słowianizmu, zmarły wielkie położył zasługi na polu historyografii ojczystej, tudzież dziejów prawodawstwa polskiego i z prac swoich znany był w kraju i za granicą. Śp. W. A. Maciejowski był człowiekiem niezłomnej pracy i odznaczał się ogromną erudycyą i znajomością źródeł dziejowych. Prócz „Historyi prawodawstw słowiańskich" śp. Maciejowski wydał: „Pamiętniki o dziejach piśmiennictwa i prawodawstwa słowiańskiego", „Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów", „Pierwotne dzieje Polski i Litwy", „Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych do r. 1830". Aż do ostatniego tchnienia życia śp. Maciejowski żywo zajmował się ruchem piśmienniczym w Polsce. — Ostatniem dziełem jego przygotowanem już do druku jest: „Historya miast polskich".

Niech spoczywa w spokoju!

Adres do T. T. Jeża. Młodzież uniwersytetu lwowskiego i wyższej szkoły rolniczej w Dublanach wysłała, chcąc uczcić 25letni jubileusz T. T. Jeża, następujący adres do jubilata:

„Czcigodny panie!

„Kiedy naród cały gotuje się nieść Ci czcigodny Panie hołd w uznaniu Twej długiej a ofiarnej pracy — daruj, że my się w pierwsze przeciskamy szeregi. Spieszno nam innych uprzedzić. O! boś Ty mistrzem, Tyś wodzem naszym prawdziwym, Ty „niosąc przed narodem oświaty kaganiec" nie wiodłeś go szeroką i wygodną drogą, upajając wspomnieniami szlachetnej i pięknej przeszłości, ale ukazywałeś wąskie i ciernistе ścieżki powolnego postępu, podnosząc niby drogoskazy: oświatę i umoralnienie ludu, łączną pracę wszystkich od wieśniaka do magnata. Pierwszy wpoiłeś w nas przekonanie, że każdą pracę winno się cenić skalą pożytku ogólnego, miarą i liczbą tych cząstek czynnej siły, których zbiorowa masa dźwiga naród na wyżyny dobrobytu i moralnego zadowolenia. Zawsze z całą stanowczością i mocą, jaką Ci natchnęło głębokie przekonanie — ukazywałeś w swych dziełach, niby w zwierciedle, wady i ułomności nie jak surowy i bezlitośny sędzia, nie z góry, nie dumnie, ale z miłością i prostotą, jak kochający ojciec, co daje rady synowi, bo z własnego wie doświadczenia, jak gorzkie są owoce błędów. Tak, zaiste — Tyś czcigodny Panie „sumienie Polski sumieniem czystem i prawem". Więc za ćwierćwiekową pracę czcimy Cię, za konsekwencyą i moc Twych przekonań, za bezinteresowność i prawość rad Twoich, za miłość, z jaką nam ich udzielałeś."

„Racz Panie przyjąć szczerem sercem wyrazy głębokiej wdzięczności młodzieży polskiej — co Cię pozdrawia na całą Polskę głośnym okrzykiem: Żyj nam i przoduj, drogi mistrzu, w długie jeszcze lata."

Na ten adres odpowiedział czcigodny jubilat następującemi słowy:

„Panowie!

„Odezwy tego rodzaju, jak ta, którąście mnie zaszczycili, odmładzają mnie. Pozdrowienia, przysyłane mi przez młodzież polską z ziemi ojczystej i z poza granic jej, mają dla mnie znaczenie szczególne.

„Odmładzają mnie.

„Jakże wam nie dziękowac za to?

„Dziękuję.

„Zarazem jednak protestuję przeciwko temu, żeście mnie wodzem nazwali. Nigdym się nie spółubiegał i nie spółubiegam o takie w moralnym mianowicie względzie, stanowisko wysokie. Należałoby mi się ono w takim jeno razie, gdybym wynalazł ideę jaką nową, a zbawienną. — Niczegom nie dokazał podobnego — Do hetmanienia zatem w prawie się nie czuję. — Nie wodzem, ale współpracownikiem waszym jestem, współpracownikiem, który dawniej aniżeli wy do pracy się wziął i wytrwał — sztandaru obowiązkowego nie zwijając. Kocham Polskę — służyłem jej, jak mi sumienie nakazywało. W tem zasługa moja cała. Wynagradzacie mi ją sowicie waszą o wygnańcu pamięcią życzliwą."

Genewa, 6 stycznia 1883.

(podp.:) *Z Miłkowski.*
(T. T. Jeż.)

W grobach krolewskich na Wawelu odprawione zostały dzisiaj dwie msze ś., jedna za spokój duszy króla Stanisława Augusta jako w rocznicę jego zgonu, druga za duszę Tadeusza Kościuszki jako w rocznicę jego urodzenia.

Posłowie Polscy obydwóch Izb Rady państwa rozesłali zaproszenia na nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Szujskiego. które się dziś odbyło o godzinie 10 przed południem w Votivkirche w Wiedniu.

Koło polskie w Pradze, jak nam z Pragi telegraficznie donoszą — na swojem dzisiejszem posiedzeniu wyraziło żal głęboki nad stratą wielkiego męża i patryoty Józefa Szujskiego.

Biust ś. p. Józefa Szujskiego ustawiony w kościele św. Anny podczas nabożeństwa żałobnego wykonany został przez rzeźbiarza Gadomskiego i to jak się dowiadujemy w przeciągu dwudziestu czterech godzin. Artysta zamierzył to dzieło swoje uwieczniające postać zmarłego historyka ofiarować Akademii Umiejętności.

Marszałek Zyblikiewicz, oraz prez. m. dr Weigel wyjechali wczoraj do Wiednia.

Komitet Muzeum narodowego odbył w sobotę pod przewodnictwem p. prezydenta miasta posiedzenie, na którem w trzeciem czytaniu uchwalony został z małemi poprawkami statut w dziennikach ogłoszony. Zostanie on przedłożonym Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu.

Z teatru. Sobotnie przedstawienie na benefis p. Kałużyńskiej, wymownie dowiodło, jak wielką sympatyę potrafiła w krótkim czasie zdobyć sobie ta artystka. Teatr był tak przepełniony publicznością, że w końcu w celu przyczynienia miejsc musiano orkiestrę przenieść na galeryę — a róże, kamelie i balsamiczne konwalie przy prawdziwej burzy oklasków sypały się do stóp artystki, jak z rogu Amaltei. Kilkanaście przepysznych bukietów wręczono wieczoru tego solenizantce — z tych trzy podano wprost na scenę.

Na tych paru słowach wzmianki poprzestajemy; właściwe sprawozdanie z „Odkupienia" zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do następnego numeru.

Stu włościan z okolicy Krakowa znajdowało się wczoraj w teatrze na 50 przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami." Bilety wstępu ofiarowała dyrekcya teatru bezinteresownie.

Dla Muzeum narodowego ofiarował rzeźbiarz Sosnowski, zamieszkały w Rzymie. kilko rzeźb, z warunkiem, aby je sprowadzono do Krakowa kosztem Muzeum.

P. Ludwik Gąsiorowski, auskultant przy sądzie krajowym w Krakowie, otrzymał dzisiaj na tut. Uniwersytecie stopień dra praw.

W Muzeum techniczno-orzem. krak. we wtorek 13 b. m. od g. 12ej do 1ej będzie miał publiczny wykład prof. Uniw. Jag. dr ks. Władysław Chotkowski: „Z dziejów kościoła unickiego w XVIII i XIX wieku.

Rada miejska uchwałą z d. 25 z. m. postanowiła na pokrycie niedoboru w dochodach miejskich na r. 1883 pobierać dodatek gminny do czynszów z mieszkań w tej samej wysokości, jak w latach poprzednich tj. po dwa centy od każdego złotego austr. czynszu, oraz dodatek gminny 6% do wszystkich podatków stałych rządowych. Dodatek gminny do czynszów wnosić należy do kasy miejskiej w terminach kwartalnych z dołu; zaś dodatek do podatków stałych pobieranym będzie na zasadzie rozporządzenia Wysokiej kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie z d. 2 kwietnia 1875 L. 7082 przez c. k. główny urząd podatkowo zbiorowy przy poborze podatków stałych.

Bal, dany na weteranów wojsk polskich z roku 1831, przyniósł czystego dochodu 2.359 złr. 14 c. Z sumy tej uchwalono przesłać na ręce ks. Wład. Czartoryskiego kwotę wyrównującą 1.500 frankom, resztę zaś wręczyć do rozporządzenia przewodniczącemu Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831 w Krakowie.

Pożar. W dniu wczorajszym około g. 6 wieczór w domu pod liczbą 1 przy ulicy Lubicz na pierwszem piętrze w kuchni, należącej do jednego z lokatorów tej realności, zapaliła się podłoga. Straż ogniowa zawiadomiona o zaszłym wypadku, udała się natychmiast na wskazane miejsce i stłumiła ogień, który powstał z nieostrożności.

Na fundusz pomnika Mickiewicza odbył się na Kazimierzu w sobotę wieczorek, urządzony staraniem nauczycieli szkoły V, który przyniósł około 130 złr. czystego dochodu. Program obejmował produkcye muzykalne, deklamacyę, oraz odczyt, w którym p. Filiński zastanawiając się nad stosunkami izraelitów do Polski na pierwszy plan wyprowadził postać Jankla z „Pana Tadeusza". Cały wieczorek na publiczności wywarł jak najmilsze wrażenie.

Wyprawa afrykańska Rogozińskiego po doprowadzeniu do należytego stanu uszkodzonej przez burze „Łucyi Małgorzaty" i zaopatrzeniu okrętu w żywność, wszystko to staraniem hr. Benedykta Tyszkiewicza, wypłynęła dnia 28go stycznia z Madery. — Pierwszą stacyą będą wyspy Kanaryjskie (Teneryfa).

Zdzi ienie *Elb. Ztg.* W Sztumie, powiatowem mieście b. województwa malborskiego, odbyło się niedawno pierwsze przedstawienie teatru amatorskiego, ku wielkiemu zdziwieniu niemieckiej gazety *Elbinger Ztg.*, która nie przypuszczała, aby mogła być w Sztumie publiczność polska. Tymczasem natłok panował tak wielki, że zabrakło biletów. Aktorami byli wieśniacy, a urządzająca zabawę pani S. nie może się dość wydziwić ochoczości włościan. używanych do tych przedstawień amatorskich — oraz pilności i karności w wyuczaniu się ról, śpiewów i tańców (polonezów, krakowiaków, mazurów). Grano sztuczkę „Wiesław i Halina" oraz „Werbel domowy".

Objaw to bardzo pocieszający.

Z Monachium. W dniu 27 stycznia odbył się tu bal kostiumowy, artystyczny. Wypadł on świetnie. Wszystkie znakomitości tutejszego świata artystycznego mimo powagi i nieraz podeszłego wieku ukazały się w kostiumach, bawiąc się do późna w noc z ochotą i swobodą. Co do kostiumów te w większej części były oryginalne. Ukazywały się całe grupy assyryjczyków, abisyńczyków, egipcyan, murzynów, arabów. czerkiesów, turków, greków, rzymian i t. d. itd., a wszystko ubrane z największą ścisłością archeologiczną. Prócz tych były także inne kostiumy, jakie zazwyczaj spotykamy na balach lub maskaradach. Dodawszy do tego wspaniałe ubiory dam pięknych i różnotypowych, a wreszcie wspaniałe dekoracye, alegoryczne obrazy z udziałem pierwszorzędnych sił tutejszej sceny — możecie choć jako tako wyobrazić sobie bal świata artystyczno-malarskiego w Monachium.

Z najnowszych obrazów, wystawionych w tutejszem „Kunstvereinie" wymienić należy utwór słynnego artysty Maxa pt.: „Żebraczka". Jak zawsze, a szczególnie w dawniejszych obrazach tego artysty, spotykamy tu przedewszystkiem dużo uczucia. Na pierwszym planie siedzi młoda kobieta, na łonie trzyma dziecko, a głowę swą kryje z boleścią w dłoniach opartych na kolanach; w jednem ręku widać pustą czarkę czyli talerzyk, który służy na zbieranie jałmużny, w dali zaś widać, że minął ją już powóz, wiozący ludzi bogatych, którzy nie wysłuchali jej i nie wsparli. Obraz cały w tonie, po bokach szerokiej drogi sterczą ruiny murów, a za horyzont chowa się jaskrawo czerwona tarcza słoneczna. To wszystko dziwny wywiera urok na widzu; w całości obraz ten jest przepyszny i lepszy niż ten, który był na zeszłorocznej wystawie wiedeńskiej: „Śmierć dziewicy Orleańskiej."

Repertoar teatralny.

Wtorek 13 lutego. „Odkupienie" (La Rédemption) sztuka w 6 odsłonach Oktawiusza Feulleta.

Czwartek 15 lutego: „Odkupienie".

Sobota 10 lutego: „Ludwik XI" Kazimierza Delavigne. Benefis p. Żelazowskiego.

Niedziela 18 lutego: „Dwaj złodzieje."

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie. Dnia 11 lutego b. r. odbyło się w sali radnej piąte z kolei ogólne zgromadzenie członków Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie.

Obecnych członków było 137. Prezes Towarzystwa p. Baranowski Teodor zagaiwszy posiedzenie krótką przemową, wezwał sekretarza Tow. p. Matusińskiego do odczytania protokółu z ostatniego zgromadzenia ogólnego, który bez uwag przyjętym został; poczem odczytał p. Rehman Stanisław imieniem dyrekcyi sprawozdanie z czynności za rok piąty istnienia Towarzystwa, t. j. za rok 1882. Cyfry w sprawozdaniu dyrekcyi przedstawione świadczą o statecznym rozwoju tej młodej instytucyi. I tak, przybyło członków nowych 44, liczba wszystkich członków wynosi obecnie 454. Udziałów przybyło złr. 3.010, z końcem roku wynosiły udziały członków złr. 33.041. Wkładki na rachunek bieżący wzniosły się do złr. 120.194, zwiększyły się w r. 1882 o złr. 5.185. Stan weksli eskontowanych zwiększył się o złr. 11.978 — i wynosi złr. 207.707. Reeskont weksli zwiększył się o złr. 7.002 i wynosi złr. 54.160. Obrót kasowy w r. 1882 wynosił złr. 3,056.996 przeciw złr. 2,181,875 w r. 1881.

W imieniu komisyi kontrolującej odczytał sprawozdanie rachunkowe p. Geisler Jan.

Rachunek zysków i strat wykazuje czystego zysku złr 5 728·13. z której kwoty potrąca się w myśl § 6 statutu złr. 572·81 tytułem 10% tantiemy dla dyrekcyi, która nie pobiera żadnej stałej pensyi zostaje złr. 5.155·32 do rozdziału, która to kwota wynosi 17% w stosunku do udziałów.

Na wniosek Rady nadzorczej uchwalono 6% dywidendy dla członków to jest złr. 1.818 na remuneracye.

650 resztę zysku — 2.687·32 przydzielono do funduszu rezerwowego, który wynosi obecnie złr. 7792·91.

Przy zarządzonych wyborach — zostali p. Rehman Stanisław jako dyrektor — a p. Miarczyński Ignacy jako zastępca dyrektora — na nowo przez aklamacyę wybrani. — Do Rady nadzorczej wybrani zostali: pp. Pszorn Julian, Michałowski Stanisław, Emilewicz Walenty, Bojarski Aleksander, Chmurski Roman i Satalecki.

Wiedeń, 9 lutego.
Pszenica na wiosnę rok 1883 10·10—10·15, gotowa 10·——11·—, na jesień 10·45 —10·48. Owies na wiosnę 6·93 — 6·97. Owies na jesień 6·90 — 6·95. Owies handlowy 6·60 — 6·80. Żyto węgierskie 7·70 — 8·10 Żyto na wiosnę 1883 7·62—7·65. Żyto na jesień 7·70 —8·10. Kukurudza na wiosnę 6·68 — 6·72 gotowa 6·40—6·65.
Spirytus 31·25—31·50.
Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Spokojny Stanisławów został mocno zawichrzony sprawą swego dotychczasowego burmistrza i posła. W sobotę, po wydrukowaniu numeru otrzymaliśmy następujący telegram:

„Nieustający komitet wyborczy, przez walne zgromadzenie w liczbie 31 ustanowiony, uchwalił jednogłośnie zwołać ponownie walne zgromadzenie wyborców, i wnieść na niem udzielenie p. Kamińskiemu wotum nieufności".

Wczoraj zaś — w niedzielę — doniesiono nam telegraficznie:

„Obrady dzisiejszego walnego zgromadzenia, na którem był na porządku dziennym wniosek udzielenia p. Kamińskiemu wotum nieufności, zostały wskutek burd i hałasów, wszczętych przez niewyborców, którzy umieli wcisnąć się na salę, tak udaremnione, że komisarz rządowy musiał rozwiązać zgromadzenie".

Na piątkowem posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu, toczyła się dalsza rozprawa nad nowelą szkolną. Wniosek p. Chrzanowskiego, aby oświadczyć, iż Koło przejdzie nad nowelą do porządku dziennego — nie przyszedł pod obrady, ponieważ wnioskodawca był nieobecny, a nikt wniosku jego nie podniósł. Z wniosków p. Hausnera pierwszy, dalej idący, ażeby Galicyę wyjąć z pod całej noweli, został odrzucony wszystkiemi głosami przeciw czterem (Hausner, Rayski, Starzeński i czwarty poseł, którego korespondent nie zauważył) — drugi zaś ewentualny, ażeby do Galicyi nie miały zastosowania §§. 17, 18, 19, 48 i 70 noweli — podjęty i poparty przez Dzieduszyckiego, został uchwalony. Druga część wniosku Hausnera, aby oświadczyć członkom komisyi szkolnej Izby panów, rządowi, i sprzymierzonym klubom Izby poselskiej, że Koło polskie od tego warunku nie odstąpi, i w razie nieprzyjęcia tego warunku przez Izbę panów, głosować będzie przeciw całej noweli — została na wniosek Grocholskiego odroczoną.

Na niedzielnem posiedzeniu Koła wniósł poseł Baum, aby delegacya polska oświadczyła się i głosowała przeciw odesłaniu do komisyi projektu ustawy o rybołostwie, wychodząc ze stanowiska autonomicznego — projekt bowiem wkracza w zakres kompetencyi Sejmu. Zauważano słusznie, że takie postępowanie byłoby rażącą niekonsekwencyą wobec zgody na ustawę komasacyjną. która, jako sprawa kultury krajowej, również należy do zakresu działania Sejmu — że zatem uchwałę i obradę w sprawie komasacyjnej należy reasumować. Zgodzono się na ten wniosek, i zaczęto dyskusyę szczegółową nad ustawą komasacyjną. Dyskusya dla spóźnionej pory odroczona do poniedziałku.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Wiedeń, 12 lutego. Dziś rano o godzinie 10 odbyło się z inicyatywy Koła polskiego uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Szujskiego. Dep. ks. Ruczka celebrował w asystencyi dwóch miejscowych duchownych. Koło polskie nie zeszło się w komplecie; z Czechów było także niewielu; dalej było kilku członków lewicy, a między innymi Chlumecky, Kallir, pastor Haase; z Rusinów zaś tylko jak zwykle Ozarkiewicz. Z Izby panów byli: Konstanty Czartoryski, Polanowski, Wodzicki, Arneth dyrektor archiwum dworu, Helfert, a z członków rządu tylko Ziemiałkowski.

Nieliczna lecz doborowa była publiczność polskiej kolonii w Wiedniu, w której przeważały kobiety.

Wiedeń, 12 lutego. Koło polskie przeznaczyło wczoraj Bartmańskiego i Madejskiego na kandydatów do śledczej komisyi parlamentarnej w sprawie Kamińskiego.

Koło obradowało następnie nad projektem do ustawy rybackiej, której pierwsze czytanie w Izbie jutro nastąpi. Koło uważa, że ta sprawa należy wyłącznie do kompetencyi sejmów krajowych, jako sprawa wyłączna do spraw kultury krajowej się odnosząca. Dlatego Koło postanowiło oświadczyć na jutrzejszem posiedzeniu Izby poselskiej, że głosuje jedynie dlatego za odesłaniem tego projektu do komisyi, gdyż według regulaminu Izby niedopuszczalne są głosy za odrzuceniem projektu rządowego.

Następnie obradowało Koło polskie nad ustawą o komasacyi, przeciw której, jak wiadomo, zachodzą także wątpliwości ze stanowiska autonomicznego. Dalszy ciąg tych obrad dzisiaj się odbywa, a o ile wnosić można z przeważnie wypowiadanych zdań, prawdopodobnie Koło polskie na jutrzejszem posiedzeniu Izby, na którem zaczyna się drugie czytanie ustawy komasacyjnej, będzie głosować za przejściem do rozpraw szczegółowych, i w tychże wnieść kilka poprawek.

Wiedeń, 12 lutego. Doniesienia dzienników, jakoby tutejsza Izba adwokatów rozpoczęła śledztwo dyscyplinarne przeciw Wolskiemu, są mylne.

Wolski jeszcze we wtorek, d. 6 b. m oświadczył z własnego popędu prezydentowi Izby bar. Haendtlowi, że jest do jego dyspozycyi wrazie, gdyby wydział Izby w podjęciu się zastępstwa Kamińskiego dopatrywał cośkolwiek ubliżającego powadze i godności stanu adwokackiego. Prezydent temu zaprzeczył, i oświadczył, że na odbytem właśnie posiedzeniu wydziału, na którem wiele mówiono o sprawie Kamińskiego, nie podniesiono żadnego zarzutu przeciw Wolskiemu jako adwokatowi. Dzisiaj po przeczytaniu telegramu *Gazety Narodowej* w wytoczenem śledztwie, udał się Wolski ponownie do barona Haendtla i do prezydenta rady dyscyplinarnej a członka trybunału państwa dr. Stoegera, którzy obaj ponowili dane we wtorek oświadczenie Haendtla i zapewnili, że nawet nikt nie poruszył myśli śledztwa dyscyplinarnego.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 lutego. Generał broni Hauslab umarł wczoraj.

Serajewo, 12 lutego. Wczoraj po południu w konaku nastąpiło uroczyste nadanie wielkiego krzyża Franciszka Józefa metropolicie Sawy. Po przemowie generała broni Apella, wyraził metropolita najgorętsze podziękowanie dla cesarza.

Petersburg, 12 lutego. Wczoraj zapadł wyrok trybunału przysięgłych w sprawie malwersacyi w petersburskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu. Oskarżonych Sinebrjuchowa, Szademirowskiego, Pogrebowa, Kirschbauma. Emilionowa, Mayera i Wiktora Pospejeffa uznano winnymi fałszowania i rozrzutności i skazano ich na utratę praw stanu i zsyłkę na Sybir. Wasyl Pospejeff, Simi Kamiński. br. Montfort, Streczkow i Swerkow zostali uwolnieni.

Londyn, 12 lutego. Dziennik *Morningpost* donosi, że Morheim zawiadomił już przedwczoraj konferencyę dunajową, iż otrzymał instrukcye w sprawie odnogi Kilia. Sprawa ta zostanie zatem w tym tygodniu załatwioną a komisya ukończy już swoje prace.

Belgrad, 12 lutego. Wczoraj odbyła się pod prezydencyą króla rada ministrów, na której postanowiono przyjąć uchwałę konferencyi dunajowej przypuszczającą Serbię do obrad tylko z głosem doradczym.

Bukareszt, 12 lutego. Minister spraw zagranicznych zawiadomił Izbę, że konferencya dunajowa uchwaliła przyznać Rumunii tylko głos doradczy w rozprawach: oświadczył dalej, że rząd rumuński polecił swemu reprezentantowi Ghika, aby przeciw tej uchwale wniósł formalny protest oraz aby oświadczył, iż w przeciwnym razie Rumunia nie mogłaby przyznać uchwałom tej konferencyi mocy obowiązującej względem siebie, albowiem ona jest w tej sprawie bezpośrednio interesowaną i ponieważ sprawa ta dotyczy jej praw zwierzchniczych i niezależności. Izba wyraziła żywemi oklaskami swoje zadowolenie z tego sprawozdania ministra.

Nawet przywódca opozycyi, były minister Janescu oświadczył, że Izba i kraj cały muszą tylko z przyjemnością uznać, iż rząd postąpił sobie w tej sprawie w sposób należyty i patryotyczny, i dlatego może rząd liczyć na jednomyślne poparcie Izby i kraju. Europa zobaczy, że wszyscy Rumuni jak jeden mąż, żądają uznania praw swej ojczyzny związanych z sprawą żeglugi na Dunaju. (Huczne oklaski.)

Konstantynopol, 12 lutego. Musurus pasza został telegraficznie umocowany do wzięcia udziału w konferencyi Dunajowej, lecz otrzymał zarazem polecenie ograniczyć dyskusyę swą do trzech tylko punktów. — Musurus wziął więc udział w sobotniem posiedzeniu konferencyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 lutego 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·65	77.80
„ srebrna „	76·85	78·20
„ złota „	96·45	96.40
6% Węg. „ „	118·60	118.50
Losy z r. 1860	129·80	129.40
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	825·—	827·—
„ kredytowe	287·60	288·25
Londyn	119·80	119·25
Dukat	5·62	5·63
Napoleondor	9·50	9·50
Lombardy	141·90	139·—
Losy z r. 1864	170·75	170·75
Akcye Karola Ludwika	300·—	299·—
„ Lwowsko-Czerniow.	167.50	167·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·50	161·—
„ Anglo Banku	—·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal.	97.60	97·60
Losy premiowe węg.	115.—	115·—
Akcye Koszycko-Bogum.	143·50	143·75
„ Północno zachodnie	204.—	202·—
6% Listy hipoteczne	100.60	100·—
Marka	58.50	58·55
Ruble papierowe	118·—	117·75
4% Renta złota węg.	86.70	86·60
5% Austr. Renta pap. nowa	92.45	92·45
Akcye Siedmiogrodzkie	160.75	160·25
Berlin d. 10 lutego 1883.		
Wiedeń		170,70
Banknoty		170.55
Warszawa		201·10
Ruble		201.85
5% Listy zast. król. polsk.		62.40
4% „ likwidacyjne		54.30
Akcye Karola Ludwika		128.—
„ kredytowe		507·—

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Ogłoszenie.

W ogrodzie sadowniczym **w Dzikowie** są do nabycia różne gatunki szczepów owocowych w dużej ilości, t. j.:

Jabłonie:

Renety szare	zimowe
„ złote małe	„
„ złote angielskie	„
„ kasselskie wielkie	„
„ angielskie	„
„ orleańskie wyborne	„
„ bure wielkie	na początku zimy
„ szampańskie poszukiwane	„
„ kanadyjskie	zimowe
„ brytańskie znakomite	„
„ płaskie wyborne	„
„ goździkowe delikatne	„
„ tryumfalne	„
„ węgierskie koronowe	„
„ New York wyborne	„
„ Król. szlachetny poszukiw.	„
„ francuskie	„
„ dońskie	„
„ krwawe	„
„ d'Amasonne	„
„ Bohner Apfel	„
„ KALWILLE białe wielkie	„
„ różowe	„
„ czerwone wielkie	jesienne
„ malinowe „	zimowe
„ krwawe, smak wyborny	„
„ Garibaldi	„
Rapy pasiaste nadzwyczaj wielkie	„
„ zielone „ „	„
Wenety holenderskie wielkie	„
Pommes Acat rodliwe	„
Mignonne d'hiver	„
Rambourg d'été	„
„ d'hiver	„
Sztetyny różowe wielkie	„
„ zielone „	„
„ białe	„
Papierówki „	letnie
Augustówki „	jesienne
Wielkie francuskie	„
Angielskie kanciaste	letnie
Bursztówka wielka	jesienna
„ „	zimowa
Oliwne „	„
Kasztele „	„
Danziger Kantapfel	„
Quinec Appel aroma	letnie
Grand Alexander	jesienne
Grafensteiner wielkie	zimowe
Newton Spizenberg	jesienne
Gloria Mundi	zimowe
Angielska Parmena	„
Blenheim orange	„
Peppink	„
Gold peppink	„
Konstantin-Aepfel	„
Sangwinolle wielkie	„
Cmperiale „	„
Iolomas	jesienne

Gruszki:

Colmar d'Aremberg	zimowe
Colmar d'hiver	„
Bure d'Aremberg	„
Van Mans	„
Belle d'Orleans	„
Pomarańczówki	letnie
Magdalenki wczesne	„
Bonkrety jesienne	jesienne
Pargamuty	„
Bery białe	zimowe
Bery szare	„
Amadoty	„
Bery maślane	jesienne
Bery Napoleon	zimowe
Marie Princesse	jesienne
Kronprinz Ferdinand	zimowe
Bery incomparable	„
Wilans Christianin	jesienne
Fig de Thom	„
Apotheker Birnen	zimowe
Forelle „	„
Soldat Labour	„
Graslin	„
Polska winiówka	letnie
Adel de Rouen	zimowe
Bery angielskie	jesienne

Wiśnie i czereśnie:

Wiśnie łutowe czerwone wielkie
„ „ białe „
„ Maj Duke bardzo rodliwe
„ ko putowe późne
„ konfiturowe czarne wielkie
Czereśnie czarne wielkie, — Cz. różowe wielkie
„ kleparowskie wyborowe — Czereśnie sercowe
„ żółte trwałe, — Czer. komputowe wielkie
„ białe wielkie
„ Guiene de Lamp
„ Charlotte na krótkich ogonach
„ majowe bardzo wczesn.

Śliwki:

Śliwki tureckie nadzwyczaj duże i dobre
Rengloty zielone
„ francuskie
Węgierki zwyczajne bardzo wielkie
„ francuskie 1207 1 3
Mirabelki (czyli prymusy)
Derenie wielkie

Orzechy włoskie

Kasztany do założenia alei sztuka 30 cnt.

Szparagi wysadki kopa 1 złr.

Powyż wyszczególnionych drzewek od 2 do 6 lat dostać można po cenie 50 cnt. za sztukę; kto kupi do 500 sztuk, otrzyma sztukę po 40 cnt. Drzewka od lat 6 do 10 sprzedaje się po cenie 1 złr. Kupującemu przynajmniej 100 sztuk, odsyła zakład do kolei w Dębicy. Drzewka powyższe są w szkółce co 3 lata przesadzane, aby się mogły z łatwością przyjmować; dla szkółek i gmin drzewka sprzedaje po 25 cnt. za sztukę. Doszły mnie wieści, że szkółka zakładu jest założona w najlepszem położeniu i najlepszej glebie; otóż szkółka ta założona jest na lichej glebie i wystawiona od wzgórza na północ, aby się drzewka przyjmowały w każdym gruncie. Dziękując łaskawej Publiczności za tyle względów doznanych dotychczas, będę się starał i nadal z wszelką sumiennością życzenia wypełniać.

J. Cybulski w Tarnobrzegu.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Oszczędności i Pożyczek w Oświęcimie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się w myśl §. 40 statutu **dnia 25 Lutego b. r. w gmachu Magistratu miasta Oświęcima** o godzinie 3 popołudniu, na które stosownie do §§. 38 i 39 statutu mamy zaszczyt prosić Szanownych Członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Przeczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1882.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1882.
4. Rozdział zysku wedle wniosku Rady zawiadowczej.
5. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej. 1208
6. Wybór trzech członków do komisyi rewizyjnej.
7. Zatwierdzenie przedłużenia urzędowania zastępców Dyrekcyi.
8. Podwyższenie deklarowanego udziału jednego członka do kwoty 600 złr.

Oświęcim dnia 22 Stycznia 1883. **Rada zawiadowcza.**

L. 215.

Wydział Rady Powiatowej Krakowskiej

podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, iż w myśl §. 30 ust. o Repr. pow. złożony jest w biurze Wydziału powiatowego na 14 dni budżet Rady powiatowej na r. 1883 do przejrzenia w godzinach urzędowych.

Kraków dnia 9 Lutego 1883. 1209

Zawiadomienie.

KOKS dla kowali i do ogrzewania bez podwyższenia ceny. Od 10 Hektolitrów **z odwozem** do domu. Utrzymuje zawsze na składzie

Zarząd Zakładu Gazowego
Konrad Voss.

1195 2

ODSZCZEGÓLNIONA 3 MEDALAMI ZASŁUGI

DYPLOM HONOROWY Z MEDALEM PAŃSTWOWYM

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
Karola Rzący w Krakowie

przy ulicy S. Gertrudy l. 4

odznaczona dyplomem honorowym i medalem państwowym, tudzież trzema medalami zasługi

wyrabia wszelkiego rodzaju

Atramenty jako to: Galasowy, Alizarynowy, Kraszewskiego ulubiony, Do kopiowania itd.

Farby stampilowe różnokolorowe

Błyszcze do obówia damskiego i męzkiego, na torebki skórzane, szory itp.

Czernidła (szwarce) do obówia w kilku jakościach konserwujące skórę. 1183 1 30

Smarowidło Kauczukowe i Oliwne

powszechnie znane, konserwujące obówie i skóry wszelkiego rodzaju.

Skład główny w Sukiennicach sklep Nr. 29

poszczególne zaś wyroby w wielu tutejszych handlach.

DYPLOM HONOROWY Z MEDALEM PAŃSTWOWYM

ODSZCZEGÓLNIONA 3 MEDALAMI ZASŁUGI

BECZKI

używane z nafty lub oleju w dobrym stanie z obręczami żelaznemi, zakupuje każdego czasu

Zarząd Zakładu Gazowego w Krakowie.
Konrad Voss.

1200 3 3

Tomasz Mączka

dr. wszech nauk lekarskich.

Po 6-letniej praktyce szpitalnej ordynuje obecnie przy ul. Floryańskiej l. 24 (pod trzema dzwonami) od 9—10 i od 2—4 I piętro. 1187 2

Praktykantów

dwóch rzetelnych z dobrem wychowaniem, znajdzie umieszczenie w handlu

Eugeniusza Rozwadowskiego w Limanowy. 1198 2 2

Galicyjska Kolej Transwersalna.

Przestrzeń Grybów-Zagórz.

Jeneralne przedsiębiorstwo budowy dla galicyjskiej kolei transwersalnej uprasza tych pp. przedsiębiorców, którzy zamierzają o budowę budek strażniczych na linii Grybów-Zagórz ubiegać się, dotyczące oferty najdalej do d. 16 Lutego 1883 przedsiębiorstwu budowy w Jaśle przesłać. — Ilość budek strażniczych wynosi 52; można jednakże budowę tychże w każdym losie z osobna albo podzieloną na oddziały przedsiębrać.

Plany, opisy budowy i warunki znachodzą się do przejrzenia w centralnym Zarządzie w Jaśle.

Jasło dnia 6 Lutego 1883. 1199 3 3

Przedsiębiorstwo Budowy Kolei Transwersalnej Galicyjskiej.

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności eleganckie i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski, wielki wybór portmonetek, kije bilardowe i wszelkie przybory do bilardów. 1123 7 12

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej.

SZWAJCARSKIE JEDWABNE

PŁÓTNA PYTLOWE
dla młynów

Pozwalamy sobie zwrócić niniejszem uwagę wszystkich P. T. posiadaczy młynów na nasz świeżo zaopatrzony skład

prawdziwych szwajcarskich podwójnych ekstra gaz jedwabnych

wyrobu

Reiff-Huber, w Zürich

(istniejąca od lat 30)

dla cylindrów sitowych do rozgatunkowania, i sortujacych szerokości 100 i 85 cm. **gaza grysikowa** 100 cm. **i pytlowych** 32 cm. szerokości, w skutek czego każde zlecenie jak najrychlej załatwić możemy.

BRÜDER PICHLER

c. k. zaprzysiężeni taksatorowie

i fabrykanci franc. kamieni młyńskich i maszyn młynarskich we Wiedniu, Brigittenau, Donaustrasse 3.

Uwaga: Polecamy jednocześnie nasze wyroby, jako to: francuzkie kamienie młyńskie, maszyny młynarskie, stolce walcowe, nowe patentowane maszyny do wyrabiania krupek itp. i wysyłamy karty wzorów gaz jedwabnych, niemniej nasz bogato illustrowany cennik na żądanie gratis i franco. 25-19

Nasienie Koniczyny Szwedzkiej

po 110 złr. za korzec z worem i dostawą do stacyi kolei w Słotwinie, sprzedaje **Zarząd dóbr Jurków-Tworkowa** przez Tymowe do 20 Lutego br. 1105 2 3

Udzielam za skromnem wynagrodzeniem lekcyi języka niemieckiego i przedmiotów gimnazyalnych.

Emilian Loebenstein
słuchacz filozofii. 1197 1

Adres: **Collegium Minus.**

---

100 korcy żółtego łubinu

w najlepszym gatunku, zbieranego strączkami, do sprzedania **w Dołędze, poczta Szczurowa.** 1201 2 3

---

5 MEDALAMI ZASŁUGI i LISTEM ODZNACZONE POCHWALNYM

NASTĘPUJĄCE WYROBY:

PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość **Piliptonu** najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor. Cena 1 złr. 50 ct.

NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów, mianowicie brody i wąsów na kolor czarny, ciemny i ciemno-blond. — Cena 1 zł.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia **nagniotek** w przeciągu 20 dni. Pudełko **40** ct.

389 **PUDR** 12

przeciw poceniu i oparzeniu nóg.
Pudełko **50** centów.

POCHWALNYM ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASŁUGI i LISTEM

Nabyć można we LWOWIE: w fabryce ulica Kopernika l. 3, oraz u PP.: Kozłowskiego. Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE: w Filii, Sukiennice l 20; w BRODACH: u p. Witkowskiego; w BUCZACZU: u p. Müllera; w BRZEŻANACH: u p. Millera; w TARNOPOLU: u p. Jamrogiewicza; w STANISŁAWOWIE: u p. Macury; w PRZEMYŚLU: u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU: u p. Wisłockiego; w SAMBORZE: u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU: u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI u p. Stenzla; w DROHOBYCZU: u p. Raczki; w HUSIATYNIE: u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU: u p. Koncewicza: w BOBRCE u p. Międlickiego.

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy we Lwowie, ul. Franciszkańska Nr. 3.

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 12/2.

		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 50	118 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 55	5 65
	20-to Frankówka złota	9 48	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	97 75	98 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 25
4	„ „ „ „ „	89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 25	101 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 75	87 50

Lwów, dnia 10/2.

		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	301 50	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 85	98 30
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	89 75	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 80	101 30
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 80
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 75	98 20

Wiedeń, dnia 10/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 85	78 —
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	78 30	78 45
4	„ „ złota „ „ 100	96 60	96 75
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 45	92 65
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 50	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 30	129 80
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 —	137 75
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 80	171 30
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	171 10	171 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	147 —	— —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 60	118 75
4	„ srebrna „ „ 100	86 75	86 90
5	„ pap. „ „ 100	85 50	85 65
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115 —	115 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 40	119 70

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 75	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 50	98 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 50	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 75	99 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 75	115 56
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 25	24 75

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	117 50	118 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	98 —	98 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 60	101 —
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 12-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 90	98 20
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	99 50	100 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 45	100 60
4½	„ „ „ „ „ „ 100	97 40	97 70
4	„ „ „ „ „ „ 100	92 —	92 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 —	93 40
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 75	99 50
5	Koszyc.-Begumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	94 20	94 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 50	93 75
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	91 75	92 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	98 25	98 75
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 30	91 70
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 75	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	91 50	91 80
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 40	90 80

L O S Y.

		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 25	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	— —	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	107 75	108 50
—	Insbruch na 20 złr. w. a. „ „	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	20 —	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 60	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	38 50	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	36 75
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 30	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	25 50	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 25	27 75
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	36 50	37 25

AKCYE BANKOWE.

		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	117 50	117 75
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	108 75	109 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	212 —	213 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	291 20	292 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	287 50	288 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	826 —	828 —
5	Unionbank na 100 złr.	114 50	114 75

AKCYE KOLEJOWE.

		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	167 75	168 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2742 —	2747 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 —	194 50
5	Karola Ludwika na 210 „	299 75	300 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 50	144 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 50	168 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 50	23 —
bez %	Prag Duxer	58 50	59 —
5	Rudolfa na 200 złr.	164 20	164 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	160 75	161 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	329 —	329 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	139 70	140 10
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	161 25	161 75
5	Nordosty na 200 „	163 50	164 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
20-to Markówka „ „	11 72	11 74
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
Funty szterlingi „ „	11 95	12 —
Tureckie liry złote „ „	10 77	10 79
Banknoty włoskie „ „	47 00	47 10
Ruble papierowe „ „	117 75	118 75

Warszawa, dnia 10/2.

		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 75	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	84 20
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	91 85
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 —
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 80

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.